

ECHA

ZGROMADZENIA



2016

MARZEC – KWIECIEŃ, nr 2

ECHO MARZEC – KWIECIEŃ 2016

Rok Święty Miłosierdzia

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

- List z 31 marca 2016
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna 1
- Rekolekcje przed Renowacją 2016
Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny 2
- Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym w dniu Renowacji 2016
Renowacja Ślubów Świętych
Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny 8

MIĘDZYNARODOWA SESJA ODNOWY DUCHOWEJ I WINCENTYŃSKIEJ

- Sakrament Pojednania, spotkanie w miłości
Ojciec Patrick Griffin, cm 11

AKTUALNOŚCI ZGROMADZENIA

Siostry Miłosierdzia w ONZ

- Encyklika *Laudato Si'*, Cele Zrównoważonego Rozwoju i Dokument
Międzykonwentowy 2015-2021 stanowią jedno
Siostra Catherine Prendergast i Siostra Monique Javouhey,
Siostry Miłosierdzia 19

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Wprowadzenie	26
Prowincja Cali	
Słuchanie – drzwi otwierające na inne uczynki miłosierdzia <i>Siostra Flor Marina Giraldo Rios, Siostra Miłosierdzia</i>	27
Prowincja Ameryki Środkowej (Nikaragua)	
Znosić cierpliwie <i>Wspólnota „La Recolección”</i>	32

KARTA ZGROMADZENIA

Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”. Konsekrowane, „aby dotrzeć do wszystkich”... „Cela” <i>Ksiądz Jérôme Delsinne, cm</i>	34
Prowincja Fortalezy	
Północno-wschodnia Brazylia	
Wspólnota w procesie przemian od 1968 do dnia dzisiejszego (ciąg dalszy) <i>Wspólnota „Exode”</i>	39

List z 31 marca 2016

Drogie Siostry,

„Jesteśmy ludźmi Wielkanocy i *Alleluja* jest naszą pieśnią!” (Święty Augustyn)

W czasie, gdy radosny śpiew *Alleluja* rozbrzmiewa w wielkanocnych dniach, pragnę podziękować Siostram za życzenia i modlitwę. Radujmy się tym świętym czasem paschalnym sławiącym Zmartwychwstanie Chrystusa. Wierzmy, że wszystko jest przemienione: życie jest przemienione, śmierć jest przemieniona, my jesteśmy przemienione i nowe życie wyłania się. Co więcej, jako Siostry Miłosierdzia oczekujemy nowego życia, obiecanego wraz z odnowieniem naszych Ślubów w poniedziałek, 4 kwietnia! Olśniewa nas tajemnica Wielkiej Nocy i zbliżającej się Uroczystości Zwiastowania Pańskiego. Chociaż to przekracza nasze ludzkie rozumowanie, wiara zaprasza nas do czczenia niewytłumaczalnych przemian: krzyż, symbol cierpienia, stał się symbolem zbawienia, zmartwychwstania i życia wiecznego. Nasze Śluby, które w oczach świata wydają się być ograniczeniem, wyzwalają moc bezinteresownej miłości oraz są źródłem głębokiej radości i zjednoczenia z Bogiem!

Święte wydarzenia Wielkanocy i Renowacji naszych Ślubów obchodziliśmy już w minionych latach. Ufam, że za łaską Bożą, w tym roku 2016 przeżywamy je z odnowionym zapałem! Obyśmy z entuzjazmem szły dzielić się Dobrą Nowiną obecności Chrystusa Zmartwychwstałego pośród nas. Niech ostatnie przygotowania do odnowienia Ślubów ożywią naszą pasję dla Chrystusa i Ubogich!

Korzystając z tej okazji, chciałabym wyrazić podziw, jakiego zarówno Radne Generalne jak i ja sama doświadczyłyśmy podczas ostatnich spotkań, w których miałyśmy szczęście brać udział. Byłyśmy bezpośrednio świadkami bezinteresowności, z jaką całkowicie poświęćacie się osobom, którym służycie. Odwiedziny licznych wspólnot lokalnych, rozmowy z Siostrami uczestniczącymi w ciągu ostatnich dwóch miesięcy w spotkaniach w Domu Macierzystym oraz Wasza korespondencja są jasnym dowodem na to, że usiłują Siostry wprowadzić w życie przekonania i odpowiedzieć na wezwania przedstawione w Dokumencie Międzykonwentowym: *Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego*. Naprawdę są dla nas Siostry odzwierciedleniem ludzi Wielkanocy! Mimo ewentualnych trudności, Wasze oddanie w służbie Chrystusowi w Ubogich, wierność modlitwie oraz życie wspólnotowe świadczą wyraźnie o tym, co jest w centrum naszego powołania. Niech rzeczywistość pustego grobu wielkanocnego i bliskie odnowienie Ślubów prowadzą nas jeszcze dalej. Jako osoby ożywiane nadzieją i wiarą, nigdy nie wahajmy się podążać z odwagą tam, gdzie Bóg nas prowadzi. Niech Dziewica Maryja, Matka Boga i jedyna Matka Zgromadzenia, będzie nadal naszym wzorem na drodze prowadzącej do Jej Syna.

Obyśmy wszystkie skorzystały ze wspaniałej Uroczystości Zwiastowania Pańskiego, łącząc nasz Magnificat ze śpiewem *Alleluja*! Bądźcie pewne mej modlitwy płynącej z głębi serca i serdecznego oddania w świętym Wincentym i świętej Ludwice.

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją

Łk 1, 50

Tajemnica miłosierdzia, która dzień po dniu rozciąga się nad naszym życiem, staje się nam bardzo bliska, gdy wyśpiewujemy w czasie Nieszporów słowa Magnificat. W ten sposób głosimy miłość, czułość, dobroć i wierność Boga względem nas i naszego człowieczeństwa.

Ten akt uczyniony przez Boga ze względu na Maryję, ukazuje Jego niezmienną postawę. Maryja jako pierwsza zostanie napełniona Bożym miłosierdziem, które wyrażone ogólnie, otwiera się na nieograniczoną przyszłość: „z pokolenia na pokolenie” (w. 50). Te słowa są echem wersetu 48b: „*Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia*”. Maryja jest figurą małej reszty Izraela, która oczekiwała obietnicy Boga: „*Ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie*”.

Jakże pocieszające jest to proroctwo dla całego rodzaju ludzkiego! Pan usłyszał głos swego ludu i wysłuchał modlitwy, którą dał nam przez Psalmistę: „*Czyż to nie Ty przywrócisz nam życie, aby Twój lud weselił się w Tobie? Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie*” (Ps 85, 7-8). Tak, w swej miłości Bóg zmiłował się nad nami, „w ogromie swego miłosierdzia (...) obmył nas zupełnie z naszej winy i oczyścił z grzechów!” (por. Ps 51, 3-4).

Odtąd Boże Miłosierdzie obficie rozlewa się w sercach wszystkich, którzy przyjmują je po synowsku. „*To nie tylko dla mnie uczynił On wielkie rzeczy – rozważa św. Beda Czcigodny – lecz z każdego narodu ten, który boi się Boga, jest pewien, że otrzyma Jego łaskę*”. Bojaźń nie ma nic wspólnego ze strachem. Poprzez nawrócenie do tej uprzedzającej miłości Boga, wchodzimy w postawę adoracji, szacunku i synowskiego zaufania, która usuwa wszelki strach.

„*Czymże jest to miłosierdzie?*” – pyta św. Augustyn i odpowiada: „*To Słowo, które Bóg zesłał w Ciele, aby zbawić ludzkość*”. Odkrycie prawdziwego oblicza Boga wypływa z pełnej zachwyty kontemplacji miłości, którą On nas kocha; miłości miłosiernej, która paradoksalnie objawia się na Krzyżu, gdzie Jego Syn Jednorodzony „*Krew swoją wylewa za nas i za wielu na odpuszczenie grzechów*”. Słuszne jest zatem i sprawiedliwe nazywać Boga „*Ojcem Miłosierdzia*”, bo On jest Ojcem Słowa Wcielonego, które jest samym miłosierdziem. Papież Franciszek nawiązuje często do tej tajemnicy:

„*W pełni czasów (por. Ga 4, 4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga*” (MV,1).

„*Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie*”... Najświętsza Maryja Panna wygłasza w tym wersecie Magnificat wspańnięte streszczenie całej Biblii: Prawa, Proroków i Psalmów. Chodzi tu o wielką obietnicę obecną na kartach Starego Testamentu, której istotą jest Boże Miłosierdzie. Teraz otworzmy oczy, popatrzmy, a zobaczymy, że wypełnia się ono z pokolenia na pokolenie w codziennych, małych gestach.

W czasie przygotowania do Renowacji Ślubów świętych, przyjmijmy zaproszenie Papieża Franciszka: „*Chcemy żyć tym Rokiem Jubileuszowym w świetle słowa Pana: Miłosierni jak Ojciec. Ewangelista przypomina nauczanie Jezusa, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). To program na życie, który jest trudny, ale zarazem bogaty w radość i w pokój. Nakaz Jezusa jest zwrócony do tych, którzy słuchają Jego głosu (por. Łk 6, 27). Aby być zdolnymi do miłosierdzia, powinniśmy najpierw nastawić się na słuchanie słowa Bożego. To oznacza odzyskanie na nowo wartości ciszy, aby móc medytować słowo, które jest do nas zwrócone. W ten sposób możliwa jest kontemplacja miłosierdzia Boga i przyjęcie go jako własnego stylu życia” (MV, 13).*

W centrum dzieła zbawienia dokonanego przez Jezusa znajduje się objawienie miłosierdzia i przebaczenia Boga. Temat ten zostaje rozwinięty w rozdziale 15 Ewangelii według św. Łukasza. Trzy przypowieści o owcy, drachmie i synu, o zagubionych i odnalezionych, głoszą miłosierdzie Boga, który znajduje swą radość w przebaczeniu. Rozważmy teraz te trzy przypowieści.

1. Przypowieść o owcy

*Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: **Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”.***

(Łk 15, 1-7)

Jesteśmy w samym sercu objawienia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje ono jedyną i całkowitą miłość Boga do każdej, poszczególniej osoby. Gdy widzimy dziś miliardy ludzi i gdy myślimy o tych, którzy istnieli i będą istnieć później, być może zastanawialiśmy się już nad tym, w jaki sposób Bóg może interesować i zajmować się każdym z nich osobiście? Inaczej mówiąc, chciałoby się, aby miłość Boga była rodzajem wielkiego wybuchu miłości uniwersalnej trochę niewyraźnej i nieokreślonej, miłości „ogólnej” do ludzkości w sensie ogólnym.

Sercem naszej wiary jest przekonanie, że relacja Boga z ludźmi jest za każdym razem wyjątkowa i osobista. Sami z siebie nie możemy tego pojąć lub dokładniej mówiąc, dzieje się to przy pomocy jakiegoś środka. Będąc ograniczonymi w naszej zdolności kochania, wiemy, że jedyna prawdziwa miłość, jedyna rzeczywistość, która się liczy wtedy, gdy pragniemy kochać, to fakt, że możemy prawdziwie kochać jedynie kogoś. A nasza miłość ma cenę i wartość tylko wtedy, gdy jest naprawdę jedyna i skierowana do jedynej osoby. Znajdujemy w tym wskazówkę: to, co jest w nas najcenniejsze, powinno być odbiciem tajemnicy samego Boga. Tak, On wszedł z nami w wyjątkową relację, ponieważ jest Stworzycielem i pragnie nas kochać naprawdę.

Pasterz z przypowieści ryzykuje opuszczenie stada, by z pełnym poświęceniem wyruszyć na poszukiwanie zagubionej owcy i napełnić ją swym pocieszeniem. W ten sposób relacja między Bogiem a nami, nie dotyczy tylko Jego części czy aspektu, lecz całego Boga, który kocha nas bez reszty.

Miłością Maryi i Jej Zbawicielem jest Pan. A kto jest moim zbawicielem: moje siły, zasługi, zalety i osobiste zdolności, wiedza, a może władza?

Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją.

2. Przypowieść o drachmie

*Jezus opowiedział im drugą przypowieść: „Jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazwszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „**Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam**”. Tak samo, powiadam wam, **radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca**”.*

Łk 15, 8-10

Na początku przyjrzyjmy się elementom tej przypowieści. Jej fabuła jest prosta: widzimy kobietę, która ma 10 drachm, a każda z nich ma wartość odpowiadającą dziennemu wynagrodzeniu. Zatem te 10 monet reprezentuje należność za 10 dni pracy dla jednej osoby. Niektórzy myślą, że jest tu mowa o przedziurawionych monetach, którymi kobiety ozdabiały sobie włosy, lecz w tej przypowieści nic na to nie wskazuje.

Musimy pamiętać, że ta kobieta zgubiła jedną z 10 drachm. Jej strata stanowiła dużą część tego, co posiadała. Gdybyście miały 1000 drachm i zagubiły jedną, najprawdopodobniej nawet nie zdałybyście sobie z tego sprawy. Jednak gdy macie ich tylko 10, każda utrata monety bardzo was dotyka. To wszystko jest po to, by pokazać, że grzesznik jest cenny w oczach Boga. Jesteście kimś cennym dla Boga. Nie jesteśmy jakimś numerem spośród miliona innych. Bóg niesie każdego z nas w swym sercu. Jeżeli nie odpowiadamy na Jego wezwanie, to Go niepokoi i zasmuca. Jednak gdy żałujemy i dołączamy do wielkiej rodziny chrześcijańskiej, nie ma nikogo bardziej radosnego niż Bóg i Jego aniołowie. Całe Niebo się weseli.

Mamy zatem drachmę zagubioną przez kobietę. Ale kim jest ta kobieta? Co ona przedstawia?

Gdy przyjrzymy się nauczaniu nowo testamentalnemu, możemy zauważyć, że Kościół, zwłaszcza w Apokalipsie, jest często reprezentowany przez kobietę: dziewicę, (2 Kor 11, 2), oblubienicę (Ef 5,25) albo też małżonkę Baranka (Ap 21, 9). W rozdziale 12 Apokalipsy, pojawia się jako Niewiasta obleczona w słońce. Nie należy oczywiście uważać, że każde odniesienie do kobiety pojawiającej się w Biblii jest wyobrażeniem Kościoła.

W jaki sposób możemy uzasadnić to stwierdzenie? Zauważmy, że w pierwszej przypowieści Pan Jezus mówi o sobie jako o pasterzu poszukującym zagubionej owcy. W jaki sposób mógłby On nadal poszukiwać zagubionych owiec, jeżeli nie przez swój Kościół? Jak zostałybyście odnalezione, gdyby Bóg poprzez Kościół nie objawił swej miłości i mocy? W jaki sposób Bóg mógłby znaleźć zagubionych duchowo bez naszej interwencji? On działa, czynnie poszukując grzeszników, przez pośrednictwo swego ludu, wielką rodzinę wierzących – swój Kościół i gdy chodzi o Siostry, przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.

Maryja jest Matką Boga i Matką Kościoła, „jedyną Matką Zgromadzenia”.

- Czy postrzegam Kościół, moją wspólnotę jako moją rodzinę?
- Czy potrafię ucieszyć się różnymi członkami tworzącymi Ciało Chrystusa?

- Czy troszczę się o moje powołanie Siostry Miłosierdzia?

Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją.

3. Przypowieść o synu marnotrawnym

Jezus powiedział też: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone ciele i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone ciele, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciele”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”.

Łk 15, 11-32

Charles Péguy napisał: „Gdyby wszystkie egzemplarze Ewangelii musiały być zniszczone na świecie, należałoby co najmniej zachować stronę zawierającą przypowieść o dziecku marnotrawnym, by w końcu zrozumieć, kim jest Bóg: ten Ojciec, który czuwa, czeka, otwiera swe ramiona, przebacza i wydaje wielkie przyjęcie z okazji powrotu swego syna”.

Tajemnica pojednania człowieka z Bogiem jest tu przedstawiona w perspektywie wolności ludzkiej, która jest jakby nawiedzana pamięcią o Bogu. A ponieważ obecność Boga trwa w tajemniczy sposób nawet w sercu grzesznika, grzesznik jest zatem zdolny przypomnieć sobie o miłosierdziu i przebaczeniu Boga i do Niego powrócić. W tej przypowieści występuje również charakterystyczna postać Ojca wyczekującego na progu domu, by ujrzeć swego powracającego syna. W jego osobie zostaje ukazany uprzedzający aspekt łaski i przebaczenia Bożego.

Ta piękna historia pozwala nam zrozumieć, że miłosierdzie Boże wyraża się także w cierpliwości Boga wobec grzeszników. Cierpliwości, która zaczyna się wraz z zaakceptowaniem wolności bliźniego i poprzez ból spowodowany oddzieleniem. Cierpliwości, która czuwa przy drodze. Tak jak dwie poprzednie przypowieści nasuwają nam na myśl działanie

Boga, który nas szuka, tak ta przypowieść ukazuje nam Jego zdolność przyjmowania i przebaczenia.

Jezus opowiada tę przypowieść, ponieważ jest oskarżany o dobre przyjmowanie grzeszników. Starszy syn reprezentuje tych faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy Go krytykują. Z kolei młodszy uosabia grzeszników potrzebujących uzdrowienia, którzy na wygnaniu usłyszeli Dobrą Nowinę i podjęli na nowo drogę do domu Ojca.

Istotnym jest zwrócenie uwagi na postawę Ojca względem starszego syna, który nie chce wejść do sali biesiadnej. Ojciec nawet wyjdzie, by z nim porozmawiać; zaprosi go do uczestniczenia w wielkim przebaczeniu Boga. „*Moje dziecko – powiedział do niego – ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko, co moje jest twoje*”.

Kontemplujmy miłość Ojca również wobec starszego syna, chociaż on zdaje się o niej nie wiedzieć. Ojciec nawet zadaje sobie trud, aby wyjaśnić: „*A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się*”.

Jezus naucza dzisiaj, że nasz Ojciec Niebieski jest Bogiem miłości i miłosierdzia i że w Jego przebaczeniu znajdujemy uzdrowienie. Słowa Ojca skierowane do starszego syna są tak samo naznaczone czułością, co słowa skierowane do młodszego, ponieważ Bóg kocha wszystkie swoje dzieci. W życiu można być na zmianę młodszym i starszym synem, młodszą i starszą córką, ale Jezus zaprasza nas w tej przypowieści, by iść dalej i stawać się jak Ojciec.

Znacie powiedzenie: „jaki ojciec, taki syn”, „jaka matka, taka córka”. Przypowieść o marnotrawnym dziecku jest nam opowiedziana po to, by odsłonić prawdziwe oblicze Boga. Jest ona zaproszeniem, by stawać się jak On i wraz z Nim nieść troski świata, kochać wszystkich naszych braci i siostry, niezależnie od miejsca ich przebywania i sytuacji, w jakiej się znajdują. To charakterystyczny znak naszej przynależności do Boga, Kościoła i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia: „*Bądźmy miłosierni jak nasz Ojciec jest miłosierny*” (Łk 6, 36).

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich w takim czy innym miejscu, według możliwości, talentów i zasobów. W tej posłudze jednania powierzonej nam w Kościele, mamy do odegrania jakąś rolę. Jak to przypomina św. Paweł, wszyscy jesteśmy ambasadorami Chrystusa i pierwszym krokiem skierowanym w stronę drugiego jest przede wszystkim niesienie jego trosk oraz unikanie życia w obojętności i niewiedzy o bliźnim, zwłaszcza o Ubogich. Gdy troszczymy się o najbardziej nieszczęśliwych, stajemy się odzwierciedleniem Oblicza Ojca. Oto do czego Jezus nas zaprasza poprzez przypowieść o synu marnotrawnym.

Maryja wychwala Pana i jest wypełniona Jego radością.

- Czy jestem wdzięczny przed Panem czy też niewdzięczny, zawsze skarżąc się i lamentując?
- Czy Jezus jest moją prawdziwą radością?
- Czy Ubodzy objawiają mi Jego miłosierne Oblicze?

Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją.

Jak wynika z trzech rozważonych przypowieści, radość Boga jest po to, by ją przekazywać, gdyż jaka byłaby korzyść z radowania się w samotności? By ją w pełni odczuć, powinna być dzielona. Tę samą dynamikę odnajdujemy w przypowieści o dobrym Samarytaninie, który udzielając pomocy bardzo poranionemu człowiekowi, w swą miłosierną posługę angażuje

właściciela gospody. Jest zatem zrozumiałe, że Jezus wzywa swych uczniów, by oni sami działali miłosiernie.

W Roku Świętym Miłosierdzia, podejmijmy wezwanie Papieża Franciszka: „*Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo **uczynki miłosierdzia względem ciała**: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o **uczynkach miłosierdzia względem ducha**: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni*” (MV, 15).

Poprzez ten dzień przygotowania do odnowienia Ślubów, wsłuchajmy się w głos Pana, który tak jak uczniom na górze mówi nam: „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5, 7).

Wychwalajmy Pana wraz z Matką Bożą: „*Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją*”. Prośmy Go, aby napełnił nasze serca swoim współczuciem.

*Panie, w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa, który powołuje mnie,
aby pójść za Nim i być świadkiem Jego Miłości wobec Ubogich,
odnawiam obietnice mojego chrztu
i oddaję się Tobie w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia.*

*Zgodnie z Konstytucjami i Statutami
ślubuję na jeden rok
służenie Ubogim, życie w czystości,
ubóstwie i posłuszeństwie.
Udziel mi łaski wierności
przez Syna Twojego Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego
i za wstawiennictwem Dziewicy Niepokalanej.*

Ojciec Bernard SCHOEPFER, cm
Dyrektor Generalny

Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym w dniu Renowacji

Renowacja Ślubów Świętych

Jednym z głównych przekonań Konwentu Generalnego, który pogłębił temat „*Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego*”, było stwierdzenie, że Siostry powinny *nieustannie powracać do Ewangelii*. Dlatego też w czasie tej ostatniej refleksji dotyczącej Ślubów, którą chciałyby się z Siostrami podzielić, wybrałem fragment z Ewangelii św. Marka (4,1-20), gdzie Jezus wygłasza przypowieść o siewcy tłumom zgromadzonym nad brzegiem jeziora. Moją refleksję rozwinę jednocześnie, odnosząc się do Dokumentu Międzykonwentowego i kilku wyzwań przedstawionych Siostram.

Nie wątpię, że Śluby, gdy są wypowiedziane z wielkim przekonaniem, pozwalają Siostram Miłosierdzia żyć według Karty Zgromadzenia określającej radykalność powołania. W tej Karcie odnajdujemy następujące słowa: „*[Siostry] przedstawią sobie to, że skoro ich obowiązki zobowiązują je pozostawać największą część czasu poza swym domem i wśród świata, a często całkiem same, powinny też posiadać więcej doskonałości niż te, które są zajęte po szpitalach i w innych podobnych miejscach, skąd tylko rzadko wychodzą*” (Coste X, 657). Śluby są zatem narzędziem, które pomagają Siostram Miłosierdzia stawać się *doskonałymi jak Ojciec Niebieski jest doskonały* (por. Mt 5,48).

Ziarno, które padło na drogę

Pierwszym ziarnem jest to, które padło na drogę, a następnie zostało wydziobane przez ptaki. Ta rzeczywistość znajduje odzwierciedlenie w licznych i różnych sytuacjach, w jakich Słowo Boże będące nasieniem, pozbawione jest możliwości wywierania wpływu na życie. Tak dzieje się wtedy, gdy Siostry – indywidualnie lub jako Wspólnota lokalna – uważają się za samowystarczalne. Tymczasem dar ślubu czystości, który dzisiaj odnawiacie, przypomina wam o naglącej potrzebie *szukania nowych sposobów służenia z kreatywnością... wyjścia poza siebie, z waszych wygód, mieszczańskiego sposobu bycia, by iść na peryferie i do trudnych miejsc*. Ślub czystości rozpatrywany z punktu widzenia czystej miłości, zaprasza was do wejścia w nowe relacje i do *zintensyfikowania pracy w sieci na wszystkich płaszczyznach, w celu ułatwienia służby i we współpracy z Rodziną Wincentyńską*. Współpraca ta z kolei sprawi, że Dobra Nowina będzie skuteczna.

Dokument Międzykonwentowy stawia przed wami wyzwanie *przeżywania bliskości z wykluczonymi i ofiarami wszelkich form przemocy*. Moim zdaniem, jest ono ściśle powiązane ze ślubem czystości, który z samej swej natury jest relacyjny. Dlatego też powinniśmy zastanowić się nie tylko nad naszą relacją z osobami wykluczonymi z pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, ale również naszymi relacjami z Siostrami ze Wspólnoty lokalnej i Prowincji oraz relacją z Bogiem. Są one ze sobą związane i jeśli jedna z nich nie jest właściwie przeżywana, w konsekwencji wszystkie są zniekształcone. W tym dniu odnowienia Ślubów, zachęcam, abyście porozmawiały ze sobą jak przeżywacie te relacje. Co można zrobić, by rozwijać każdą z nich? W czasie dzielenia, pamiętajcie o słowach Matki Suzanne Guillemin: „*Na nowo ożywmy w nas sens życia w Bogu, poświęcenia w służbie ludziom... Bądźmy przekonane, że służymy Panu. Teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzeba prawych umysłów i stałych serc*”¹.

Ziarno, które padło na miejsce skaliste

Inne ziarno padło na miejsce skaliste, gdzie nie było wiele ziemi. Wnet wzeszło, bo gleba nie była głęboka, ale zaraz po wschodzie słońca przypaliło się i nie mając korzenia, uschło. To symbolizuje rzeczywistość osób, które słuchają Słowa i przyjmują je natychmiast z wielką radością. Jednak gdy są skonfrontowane z trudnościami, doświadczeniami, niebezpieczeństwami czy prześladowaniami, ujawniają brak swego zakorzenienia. Ośmielę się stwierdzić, że ślubem, który najlepiej przeciwstawia się temu brakowi, jest ślub posłuszeństwa. Odnawiając go, potwierdzacie, że będziecie przeżywały wasze życie zgodnie z wolą Bożą i zaangażujecie się gorliwie w proces rozeznawania jej, poprzez życie całkowicie oddane na służbę najuboższemu. Tym, którzy składają ten ślub, taka postawa pozwala być stałymi i odważnymi w każdego rodzaju trudnościach czy doświadczeniach. Posłuchajmy na nowo słów świętej Ludwiki w tym przedmiocie: „*niech się w nas spełnia najświętsza wola Boża i przez nas, w czasie i wieczności*”, „*szując Ubogim w duchu uległości i miłości*” (L. 47, s. 35; L. 447, s. 477)².

Pragnę Siostry zaprosić do kontynuowania tej refleksji w perspektywie Dokumentu Międzykonwentowego: „*Miłość Chrystusa przynagla nas do bycia autentycznymi służebnicami i misjonarkami Ewangelii oraz daje odwagę, by wybierać i przyjmować prostszy styl życia, w solidarności z naszymi braćmi i siostrami, Ubogimi*”. Ważne jest, by zauważyć, że ten sam dokument kładzie nacisk na pilną potrzebę *upraszczania struktur, usuwania z waszych przestrzeni tego, co zbędne oraz przelamywania zewnętrznych i wewnętrznych barier będących przeszkodą dla waszej dyspozycyjności i wielkoduszności* wobec innych. To wydaje się bardzo łatwe, nieprawdaż? Jednak chciałbym podać przykład, który ukazuje kilka trudności z tym związanych.

Ostatnio jedna z Sióstr opowiadała mi o swej służbie w domu opieki dla mężczyzn i kobiet w starszym wieku. Wraz z nimi codziennie uczestniczy w Eucharystii. Siostra ta pragnęła by odnowić Śluby wśród osób, którym służy, lecz ma świadomość, że jest oczekiwana na Mszy świętej specjalnie sprawowanej przez księdza Zgromadzenia Misji, podczas której Siostry ze Wspólnoty lokalnej odnowią swe Śluby. Ten przykład daje do myślenia. Moglibyśmy zapytać się: co oznacza podejmować regularną i śmiałą rewizję naszego sposobu życia w świetle Ewangelii i ducha naszej Karty? Co oznacza *upraszczać nasze struktury* i czynić je bardziej elastycznymi? Jakie jest znaczenie tych mocnych wyrażen z Karty: „*za klasztor mają jedynie domy chorych ..., za celę wynajętą izdebkę, za kaplicę kościół parafialny, za krużganki ulice miast, za klauzurę posłuszeństwo, za kratę bojaźń Boga, za welon świętą skromność*” (por. Coste X, 661)? Oby każda z was, w *trosce o dzielenie życia z Ubogimi* (K. 30b), dawała świadectwo takiego ewangelicznego posłuszeństwa, jakie było przeżywane przez świętą Ludwikę de Marillac i świętego Wincentego a Paulo!

Ziarno, które padło między ciernie

Ziarno posiane między cierniami jest jeszcze czymś innym. Przedstawia osoby, które słyszą Słowo Boże, ale troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają je tak, że pozostaje bezowocne. Ślub ubóstwa pozwala Siostrze żyć z pasją dla Pana i w służbie Panu w osobach najuboższych. Krótco przed śmiercią święta Ludwika powiedziała: „*O jakie byłoby to szczęście, gdyby Zgromadzenie nie obrażając Boga, służyło najbardziej ubogim, wydziedziczonym ze wszystkiego. Dlatego Zgromadzenie nie może nigdy zapomnieć o tym i zmienić swego sposobu życia*” (A. 100, s. 821).

Zapraszam was do przyjrzenia się ubóstwu w nowej perspektywie. Papież Franciszek mówi: „*Nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny. Wytyczne dotyczące rozwiązania wymagają zinte-*

growanego podejścia do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę... Dziś analiza problemów środowiskowych jest nierozdzielnie związana z analizą sytuacji człowieka, rodziny, pracy, kontekstu urbanistycznego oraz relacji każdej osoby z samą sobą, co nie pozostaje bez wpływu na pewien sposób kontaktu z innymi i ze środowiskiem” (Laudato Si’, 139, 141). Wyobraźcie sobie konsekwencje ewaluacji naszej służby w tej perspektywie. Wyraziłem wcześniej przekonanie, że prawdziwa współpraca przebiegająca według zasad zmian systemowych, jest sposobem, w jaki my, Wincencianie, możemy wnieść wyjątkowy wkład w nową Ewangelizację. Słowa Papieża Franciszka wzmocniły moje przekonanie w tym względzie. Moją stałą prośbą jest, by zakorzeniło się ono w każdym osobno i we wszystkich członkach Rodziny Wincentyńskiej.

Nasienie posiane na dobrej glebie

W końcu ziarno pada na dobrą glebę i owocuje. Ta sytuacja przedstawia tych, którzy słuchają Słowa Bożego, żyją w zgodzie z jego wymaganiami i w różnym stopniu przynoszą owoce. Ta płodność jest rezultatem ślubu, który orientuje wszystkie pozostałe śluby Sióstr Miłosierdzia, a jest nim ślub służenia Ubogim. To w tej dobrej glebie, jako Siostry Miłosierdzia, znajdujecie pełnię życia. Święta Ludwika de Marillac, mówiąc o obowiązkach Sióstr posługujących w parafii, powiedziała: *Siostry powinny „nieść im także pociechę, kiedy tego naprawdę potrzebują, odnosić się do nich z wielkim szacunkiem i rozmawiać z nimi łagodnie i pokornie, bez stwarzania pozorów, że chorzy są wobec nich zobowiązani do czegokolwiek w zamian za ich służbę” (A. 91, s. 735-736).*

Podczas tego szczególnego okresu, Roku Jubileuszowego Miłosierdzia, mogą Siostry zastanowić się nad służbą w świetle słów Papieża Franciszka pochodzących z bulli *Misericordiae Vultus*: *„Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia” (nr 10).* Obyście mogły wszystkie, jako Siostry Miłosierdzia, być pełne pasji w waszym pragnieniu świadczenia o miłosierdziu wobec najbardziej ubogich w społeczeństwie!

Ostatnie słowo

Kończąc mandat Przełożonego Generalnego, mam świadomość niezliczonych przejawów dobroci, których doświadczyłem w czasie tych 12 ostatnich lat. Trudno znaleźć słowa, by wyrazić wdzięczność za wszystkie błogosławieństwa, które wyprosiłyście dla mnie. Chciałbym jednak skorzystać z tej okazji, by tak jak Papież poprosić was, abyście nadal modliły się za mnie. Módlcie się za mnie dzisiaj, jutro i pojutrze, i bądźcie pewne mojej modlitwy za was.

Ojciec Gregory GAY, CM
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ *Cyrkularze Matki Guillemin*, s. 84: List z 1 stycznia 1967.

² *Pisma duchowe świętej Ludwiki*, wyd. Elisabeth Charpy, 1983.

Międzynarodowa Sesja odnowy duchowej i wincentyńskiej

Sakrament Pojednania – spotkanie w miłości

„Sakrament Pojednania, to spotkanie w miłości z Chrystusem przebaczącym. Wnosi on w życie duchowe nowy zapal i wzbogaca je łaską. Ta pewność skłania Siostry do częstego korzystania z niego, według zaleceń Kościoła. Jako źródło osobistego nawrócenia przyczynia się także do przywrócenia jedności Ciała Mistycznemu” (K. 20a).

Temat pojednania pojawia się w Biblii od samego początku. Zatrzymajmy się na opowiadaniu o naszych pierwszych rodzicach. Zadaję sobie pytanie: co by się stało, gdyby Adam i Ewa, po dopuszczeniu się nieposłuszeństwa, powiedzieli Bogu: „Bardzo nam przykro z powodu tego, co uczyniliśmy. Nie powinniśmy popełniać nieposłuszeństwa, ale wierzyć, że troszczysz się o nas. Bardzo prosimy: przebac nam. Postaramy się poprawić”. Co by się wtedy stało? Jestem pewien, że Bóg by im wybaczył, a ich historia, podobnie jak i nasza, potoczyłaby się inaczej. Oczywiście, Bóg przebaczył im grzech, a po upadku zatroszczył się o nich, ale konsekwencje tego uczynku przeniknęły do ich wnętrza. Adam i Ewa nie proszą o przebaczenie, nie szukają pojednania. Jedno pociąga drugie do grzechu, oboje starają się zrzucić odpowiedzialność na innych. Po swym czynie, mężczyzna i kobieta zostają wygnani sprzed Bożej obecności. Są zmuszeni opuścić Ogród i zostają pozbawieni dobrodziejstwa, jakim była bliskość oraz zażyłość z Bogiem i między nimi. W ich życie wszedł grzech, naruszając ich relacje. Od samego początku odczuwamy potrzebę pojednania i przebaczenia. Cierpimy z powodu odrzucenia, zdrady i utraty. Opis „upadku” to opowiadanie o każdym grzechu, napisane w formie mitu. Odczuwamy smutek i poczucie utraconej okazji. Dlaczego nie powiedzieli Bogu, że jest im przykro? Dlaczego nie podjęli odpowiedzialności za swoje czyny? Dlaczego nie starali się wzajemnie wspierać w cnocie i oprzeć się wspólnej słabości? Te pytania możemy zadać także sobie. Historia pierwszych rodziców jest także naszą historią: oni ukazują naszą kruchość i potrzebę pojednania.

Elementy z opisu biblijnego pojawiają się w Konstytucji 20a, ale są sformułowane mniej dramatycznie. Ponadto jest dodane: sakrament Pojednania to „*spotkanie w miłości z Chrystusem przebaczącym*”. Jest on „*źródłem osobistego nawrócenia*” i „*przyczynia się (...) do przywrócenia jedności Ciała Mistycznemu*”. Dzieje się tak, ponieważ „*wnosi [on] w życie duchowe nowy zapal i wzbogaca je łaską*”, pozwalając na nowo nawiązać relację z Panem Bogiem, samym sobą i innymi. Ponadto, daje siłę do pogłębienia naszego życia w Bogu i we wspólnocie.

Zatrzymajmy się nad różnymi aspektami pojednania. W świetle opowiadania biblijnego, Konstytucji, dokumentów Kościoła i Pisma Świętego, zobaczymy jak bardzo jest ono niezbędne dla życia Zgromadzenia i wzrostu duchowego człowieka oraz jakie miejsce powinno zajmować w życiu Siostry Miłosierdzia.

I – SAKRAMENT POJEDNANIA, „*SPOTKANIE W MIŁOŚCI Z CHRYSZTUSEM PRZEBACZAJĄCYM*”

Jakże wiele starodawnych opowiadań, jak na przykład to o „upadku”, jest nie samowicie bogatych w bardzo sugestywne szczegóły, które oferują nam wspaniałe perspektywy dla refleksji nad grzechem i sakramentem pojednania. To nadzwyczajne i wręcz niewiarygodne, że jesteśmy kochani przez Boga. Gdy bardzo uważnie wsłuchamy się w opis „upadku”, usłyszymy, czego chce on nas nauczyć o tej prawdzie i o sposobie, w jaki mamy na nią odpowiedzieć. Gdy Adam i Ewa zjedli owoc z drzewa, zostaje przytoczona ich pierwsza rozmowa z Bogiem.

„Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: „Gdzie jesteś?” On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3, 8-10).

Kontekst „upadku” jest bardzo piękny i zwyczajny. Pan Bóg przychodzi do Ogrodu w najprzyjemniejszej porze dnia, gdy nieco się ochłodziło i przy łagodnym powiewie wiatru. To dobry moment, aby spotkać się z ludźmi, swymi umiłowanymi stworzeniami, i spędzić z nimi trochę czasu. Czy możecie sobie wyobrazić jak przechadzacie się ze Stworzycielem po tym cudownym Ogrodzie i zwyczajnie rozmawiacie z Nim o wszystkim? (To może przypominać uczniów idących z Jezusem). A tymczasem mężczyzna i kobieta chowają się przed Bogiem. Absurd tego wysiłku wydaje się czymś oczywistym, ale to nie zmienia faktu, że również i my, dzisiaj, postępujemy podobnie. Gdy Bóg ich woła, mężczyzna odpowiada: *„Usłyszałem Twój głos w ogrodzie”*. To są pierwsze słowa, które człowiek kieruje do Stwórcy. Czuję ciężar tych słów. Pierwsi ludzie wiedzieli, że są kochani przez Boga i że to dla nich stworzył Ogród, w którym mogli się cieszyć Jego obecnością i bliskością oraz doświadczyć Jego troski. Gdy usłyszeli Boga w Ogrodzie, wiedzieli, że przyszedł ich odwiedzić – być może było to Jego zwyczajem o tej porze – i być może zazwyczaj wybiegali Mu naprzeciw. Ale tego dnia było inaczej. Gdy człowiek mówi, że usłyszał Boga w Ogrodzie, tym samym potwierdza, że zna Jego bliskość, dobroć i miłość oraz że uznaje radykalną relację łączącą go z Nim poprzez tchnienie życia w jego ciele. Jednak od tej pory, kobieta i mężczyzna nie są już gotowi, by przechadzać się razem z Bogiem.

Mężczyzna kontynuuje: *„Przestraszyłem się, bo jestem nagi”*. Nigdy wcześniej pierwsi rodzice nie bali się Boga. To nowe uczucie pojawiło się jako konsekwencja grzechu. Mężczyzna przypisuje swój lęk temu, że jest nagi – to troska zupełnie nowa, ale w rzeczywistości to jest inny sposób powiedzenia, że jest świadomy swego nieposłuszeństwa wobec Pana. Absolutna otwartość i ufność, które charakteryzowały relacje między Bogiem a ludźmi, od tej chwili zostały naruszone. Istota ludzka, która powinna stawać wobec swego Stwórcy bez lęku i swobodnie, mówi, że to jej nagość oddala ją od Bożej obecności. Znając głębszą prawdę, zauważamy błahość tego rozumowania.

Następnie pierwszy człowiek wypowiada zdanie, które często było typowe dla relacji między człowiekiem a Bogiem: *„Ukryłem się”*. Smutno mi, gdy czytam te słowa. Ludzie usiłują odłączyć się od Boga. W kontekście opowiadania, starania pierwszej pary, by ukryć się przed Bogiem pośród drzew Ogrodu, wydają się czymś absurdalnym. Dobrze wiemy, że to nie ma sensu, ale pokazuje nam głębsze znaczenie. Czasami ludzie próbują ukryć się za odpowiedzialnościami związanymi z pracą, przynależnością do grupy lub obowiązkami związanymi ze spotkaniami. Jeszcze bardziej niebezpieczne jest ukrywanie się przed Bogiem w swoim wnętrzu, w niezaprzeczalnej wierności dyscyplinie, w dokładnym posłuszeństwie, w przyjmowaniu specyficznych i sztywnych sposobów myślenia.

Przed Bogiem można się ukryć na wiele różnych sposobów, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych. Może się zdarzyć, że w pewnych dziedzinach życia, boimy się iść razem z Bogiem, gdyż nie jesteśmy gotowi na rozmowę, jaka by mogła wynikać z rzeczywistego spotkania z Nim. Nie jesteśmy też gotowi na pytania czy zakwestionowania, a więc się chowamy. W tym opisie lęk Adama i Ewy jest zrozumiały, a potrzeba pojednania jest wyczuwalna, ponieważ to jest również nasza potrzeba.

Bóg odpowiada na tę potrzebę poprzez całe dzieje Izraela. W Starym Testamencie, daje ludziom Prawo, aby pouczyć ich, jak powinni żyć, posyła Proroków, by wskazywali właściwą drogę i uczy modlitwy Psalmami lub tekstami mądrościowymi. Bóg czyni to, ponieważ nas kocha i pragnie, abyśmy byli blisko Niego. Przebacza grzechy i bałwochwalstwo Izraela i wciąż wskazuje mu drogę powrotu. Wreszcie, z miłości do nas i Narodu Wybranego, Pan Bóg zsyła „Drogę”, którą jest sam Jezus.

„Ukrywanie się” człowieka przed Bogiem jest jedną z prawd, na które Jezus odpowiedział poprzez swoje przyjście i zamieszkanie pośród nas. Jezus pragnie uzdrowić tych, którzy zeszli z dobrej drogi, „*albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło*” (Łk 19, 10; por. 15, 1-10). On nieustannie zaprasza ludzi, by z Nim szli i byli Jego uczniami, a wiele osób odpowiedziało na to zaproszenie. On sam wskazuje nam drogę: „*Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia*” (J 8, 12).

Jezus oświeca każdy wymiar naszego życia. Nic nie może pozostać ukryte czy niezbadane, gdy jest wystawione na światło. Ta prawda dotyka wszystkiego, co składa się na nasze życie i wymaga uzdrowienia oraz przebaczenia. Jezus oświeca życie wielu ludzi. Przypomina, że Bóg nas kocha i chce, abyśmy się z Nim pojednali. Ta wspaniała, cudowna prawda została wyrażona w jednym z najmocniejszych zdań Ewangelii według św. Jana: „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony*” (J 3, 16-17).

Pomimo naszego grzesznego stanu, braku zaufania, zatwardziałości serca i chowania się, Bóg nadal nas kocha. Miłość ta została objawiona przez dar Jezusa pośród nas, który został posłany, by nas odnaleźć, ofiarować nam przebaczenie grzechów i pokazać, jak mamy żyć. Większą część swego publicznego życia Jezus poświęcił na to, aby nam powiedzieć o wielkiej trosce i głębokim współczuciu Boga, który wyrusza na poszukiwanie tego, kto się zagubił lub się przed Nim schował. Poświadcza to wiele przykładów z Nowego Testamentu. Bez wątpienia, najbardziej popularne jest opowiadanie o Synu marnotrawnym, które bardzo konkretnie obrazuje intencję Boga. Mamy także przypowieści o zagubionej owcy i drachmie, które ukazują Boga pozostawiającego wszystko, co posiada, by nas zbawić przez miłość. Tę prawdę wyrażają również słowa przebaczenia ofiarowane przez Jezusa tym, którzy Go krzyżowali: „*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*”. Miłość Boża nie ma granic. Powinniśmy być tego pewni, gdy prosimy Pana o przebaczenie w Sakramencie Pojednania, które jest „*spotkaniem w miłości z Chrystusem przebacającym*” (K. 20a), spotkaniem z Bogiem, który pragnie, abyśmy szli razem z Nim.

II – SAKRAMENT POJEDNANIA, „ŹRÓDŁO OSOBISTEGO NAWRÓCENIA”

W opisach stworzenia dostrzegamy moralny charakter istot ludzkich, a zatem nas samych. Możemy powiedzieć wiele rzeczy na temat sposobu, w jaki zostaliśmy stworzeni:

1) Podobnie jak cała reszta stworzenia, zostaliśmy stworzeni jako osoby dobre i w głębi naszej istoty, jesteśmy dobrzy. Powinniśmy znać tę prawdę i jeszcze bardziej w nią wierzyć.

2) Powiedziano, że jest w nas tchnienie samego Boga i że zostaliśmy stworzeni „na Jego podobieństwo”. Słowa te jeszcze mocniej sugerują istniejącą w nas dobroć i nasze ukierunkowanie na Boga, o czym przypomina nam Biblia. Posłuchajmy znanej parafrazy Psalmu 62 (2-3, 6-9) napisanej przez św. Augustyna:

„Jakże wielki jesteś, Panie. Jakże godzien, by Cię sławić. Wspaniała Twoja moc. Mądrości Twojej nikt nie zmierzy. Pragnie Cię sławić człowiek, cząsteczka tego, co stworzyłeś. On dźwiga swą śmiertelną dolę, świadectwo grzechu, znak wyraźny, że pysznym się sprzeciwiasz, Boże. A jednak sławić Ciebie pragnie ta cząstka świata, któryś stworzył. Ty sprawiasz sam, że sławić Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” (Wyznania Św. Augustyna, Księga pierwsza, rozdział pierwszy, Garnier Flammarion, 1982, s. 15).

Jesteśmy stworzeni, aby być z Bogiem i nigdy nie będziemy mogli znaleźć uspokojenia, dopóki się to nie urzeczywistni. Posłuchajmy Psalmisty:

„Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (Ps 42, 2-3).

Wszystkie tkanki naszego jestestwa są spragnione bycia z Bogiem (Ps 84, 3), ale przez grzech stawiamy opór temu wezwaniu. Starając się z Nim pojednać, dopełniamy naszego własnego udoskonalenia. Zwracamy się ku temu, co napełnia nasze jestestwo.

3) Zostaliśmy stworzeni jako osoby wolne. Opowiadanie o „upadku” w Ogrodzie przypomina o naszej wolności. Ukazanie „drzewa poznania” zmienia wszystko w życiu ludzi. Wcześniej nie było dla nich granic: Bóg stworzył wolność i pozwolił im dokonywać wyborów. Powiedział im, by nie spożywali owocu z tego drzewa. Od tej pory ludzie muszą wybierać: działać tak, jak Bóg ich o to prosi albo czynić to, co chcą. (Oczywiście drzewo jest tu tylko symbolem tego wyboru). Nasza wolność staje się fundamentem naszego zbawienia lub potępienia. Bóg pozwala nam wybierać albo Jego, albo siebie samych. Jesteśmy wolni. Jednak wybierając Boga, wybieramy najlepszą część naszego bytu. Wybieramy życie w zgodzie z naszą podstawową naturą, gdyż On stworzył nas, abyśmy byli uczciwi, wielkoduszni, szlachetni. Gdy tacy jesteśmy, wówczas jesteśmy tym, kim mamy być: dziećmi Bożymi.

W opowiadaniu o „upadku” człowiek odrzuca swą wolność. Tekst mówi jasno: *[Rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” Mężczyzna odpowiedział: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem”. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: „Dlaczego to uczyniłaś?” Niewiasta odpowiedziała: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3, 11-13).*

Zauważmy, że mężczyzna zrzucił odpowiedzialność na kobietę, a nawet na samego Boga, bo to On w Ogrodzie postawił przy nim kobietę! Natomiast nie nadmienia, że był przy niej, gdy pierwsza zaczęła jeść. Z kolei kobieta zrzuciła odpowiedzialność na węża, który ją zwiódł. Nie mówi, że owoce z drzewa wydały jej się smaczne i że „nadawały się do zdobycia wiedzy”. Ani jedno, ani drugie nie bierze odpowiedzialności za swoje czyny. W tej sytuacji oboje negują swą wolność, a przecież byli wolni i zdolni do wybrania tego, o co prosił ich Bóg. Aby przyjąć swoją ludzką godność, powinni najpierw uznać swą wolność, zaakceptować odpowiedzialność

za swój wybór i szukać przebaczenia u Tego, który ich kochał, a komu okazali nieposłuszeństwo.

W opisie z Księgi Rodzaju nadal odnajdujemy siebie. Dodaje nam to otuchy, że w głębi naszego jestestwa, jesteśmy dobrzy. Zostaliśmy stworzeni, aby żyć cnotliwie i w harmonii. Przyjęcie prawdy, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, tłumaczy obecne w nas silne pragnienie poszukiwania czegoś więcej niż otaczający nas świat stworzony, aby znaleźć wyjaśnienie naszego istnienia i przeznaczenia. To pragnienie kieruje nas ku czemuś większemu niż my sami, ku samemu Bogu. Kiedy żyjemy w zgodzie sami z sobą, odczuwamy, że spełnienie tego pragnienia jest możliwe. Jesteśmy wolni. Gdy źle korzystamy z wolności, czasami może nam to wydawać się bardziej podobne do problemu niż do łaski, ale ostatecznie to przypomina nam o tej części naszej ludzkiej godności, której nie możemy zanegować. Nie jesteśmy do niczego przymuszeni, jesteśmy wolni, by wybierać, dokąd chcemy iść i co chcemy robić. Konsekwencją (i przywilejem) tej wolności jest to, że potrafimy być odpowiedzialni za nasze życie i czyny, z których musimy zdać sprawę.

Święty Paweł mówi do Rzymian: „*Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu*” (Rz 14, 12). Oznacza to, że wszyscy staniemy w obecności Boga, aby opowiedzieć Mu o swoim życiu. Nie będzie tam adwokatów, aby wytłumaczyć czy obronić nasze czyny, ani możliwości zrzucenia odpowiedzialności za nasze wybory. Będziemy po prostu mówić Bogu o naszych wyborach, które uczyniliśmy i o sposobie, w jaki przeżyliśmy nasze życie. Bóg będzie znał nasze słabości, pojawiający się czasem egoizm, ale również nasze wysiłki. Każdy z nas pozna swą odpowiedzialność i wolność w życiu, które prowadził.

Sakrament Pojednania daje nam możliwość osobistego nawrócenia, gdyż możemy wziąć odpowiedzialność za grzech, wybory dokonane przeciwko Bogu i przewinienia wobec innych. Uczciwie wyznajemy naszą winę Temu, przed którym nic nie możemy ukryć. Uznajemy, że odrzuciliśmy możliwość wyboru tego, co słuszne i czynienia dobra. Bóg obiecuje swą pomoc: wraz z Jego łaską możemy się nawrócić i stać rzeczywiście lepszymi. Dlatego też prosimy o przebaczenie, otwieramy się na uzdrowienie, pragnąc przemiany. Podejmujemy drogę nawrócenia i pozwalamy, by Ten, który nas napełnia, był blisko nas. Opis ukazujący „dobrego łotra” jest bardzo budujący:

„*Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”* (Łk 23, 39-43).

Jeżeli opis „upadku” wywołuje mój smutek, opowiadanie o dobrym łotrze sprawia, że płaczę z radości. Ono poucza nas, do jakiego stopnia Jezus martwi się o nas, nawet pośród swych własnych cierpień. Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki dobry łotr dobrowolnie przyjmuje odpowiedzialność za swe czyny i karę, na jaką zasłużył. Następnie zauważmy jak zwraca się do Jezusa i prosi Go o miłosierdzie. Jezus ofiaruje mu je bez zawahania i żadnych warunków. Ten człowiek będzie żył z Bogiem na zawsze i odnajdzie swe spełnienie w Bożej obecności. Przyjęty na nowo w Ogrodzie, będzie chodził z Bogiem i żył z Nim w zażyłości. Czy można prosić o więcej w Sakramencie Pojednania niż o ten rodzaj osobistego nawrócenia, które prowadzi do Boga i naszego prawdziwego przeznaczenia?

III – SAKRAMENT POJEDNANIA „PRZYCZYNIĄ SIĘ DO PRZYWRÓCENIA JEDNOŚCI CIAŁU MISTYCZNEMU”

Powróćmy do opisu z Księgi Rodzaju, by odkryć kilka ważnych i dotyczących nas punktów, a zwłaszcza naszej relacji z innymi.

Po pierwsze, powiedziane jest, że druga stworzona przez Boga istota ludzka jest przeznaczona, by być towarzyszką i pomocą dla mężczyzny: „*Potem Pan Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc*” (Rdz 2, 18).

Jesteśmy osobami powołanymi do życia wspólnego. We Wspólnocie, możemy w większym stopniu osiągnąć pełnię człowieczeństwa i wzajemnie sobie pomóc, gdy chodzi o życie razem. Druga osoba pomaga mi poznać to, co jest we mnie najlepsze, a ja ze swej strony pomagam jej żyć jak najlepiej. Gdy widzę niewłaściwie zachowujące się osoby, ja również uznaję w sobie tę ewentualność. By się przekonać jak bardzo możemy być brzydzy w chwilach gniewu, wystarczy, że w takim momencie spojrzymy w lustro. Takie same uczucia mogą się rodzić, gdy sami widzimy kogoś zagniewanego, co może nas też pobudzić do zmiany, do bycia innymi. Podobnie jest, gdy widzimy u kogoś dobroć. Gdy zauważamy łagodność, wiarę lub cierpliwość u jakiejś Siostry, jesteśmy tym poruszeni; wierzymy, że i w nas one mogą być dostrzegalne i zmieniamy się. We wszystkich wysiłkach podjętych na rzecz pojednania, podejmujemy refleksję nad sobą i zauważamy, że możemy postępować inaczej, by stawać się lepszymi w służbie i życiu wspólnotowym.

Opowiadanie z Księgi Rodzaju sugeruje, że czasami, przez nasz grzech, „pomagamy sobie” wzajemnie w oddalaniu się od Pana i od tego, co jest w nas najlepsze. Dowiadujemy się z tekstu, w jaki sposób kobieta ofiaruje owoc mężczyźnie będącemu przy niej, a on go przyjmuje, jak on zrzuca odpowiedzialność za swą winę na kobietę, a kobieta na węża (ale nigdy nie odkryliśmy na kogo wąż mógł zrzucić odpowiedzialność). W sposób oczywisty grzech szkodzi wspólnocie ludzkiej. Tymczasem, jako członkowie wspólnoty, jesteśmy wezwani, by się wzajemnie wspierać w byciu dobrymi.

Po drugie, powiedziane jest jak bardzo jesteśmy ze sobą związani. Pierwszy człowiek widzi drugiego i mówi: „*Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!*” (Rdz 2, 23). To cudowny sposób wyrażenia ścisłych relacji istniejących między nami i uświadomienia nam odpowiedzialności w stosunku do innych. Mówiąc do siebie wzajemnie „bracie” lub „siostrze”, członkowie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej uznawali tę ścisłą relację. Podobnie i my, tak jak w rodzinie, troszczymy się i pomagamy sobie nawzajem.

Święty Paweł daje taką zachętę jednej ze swych wspólnot:

„Trzeba odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! Ani nie dawajcie miejsca diabłu! Kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz raczej niech pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym. I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4, 23-32).

Cudownie jest słuchać świętego Pawła i doceniać jego przesłanie. Czasem po przeczytaniu jakiegoś fragmentu z jego listów, odczuwam potrzebę, by przestać mówić. Pragnę, by przesłanie przeniknęło serce słuchaczy. Święty Paweł pisał do wspólnoty chrześcijańskiej na temat pojednania i życia wspólnego, zachęcał ją do przebaczenia i braterskiego zbudowania. Myślę, że my także potrzebujemy usłyszeć taką zachętę.

Dokument *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* wzywa wspólnoty osób konsekrowanych do tego rodzaju posługi:

„W dziejach historii Kościoła osoby konsekrowane umiały kontemplować cierpiące oblicze Pana także poza sobą. Rozpoznawały je w chorych, w więźniach, w ubogich i w grzesznikach. Ich walka toczyła się przede wszystkim przeciw grzechowi i jego zgubnym konsekwencjom; wezwanie Jezusa: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Mk 1,15) skierowało ich kroki ku ludziom i obudziło nadzieję nowości życia tam, gdzie panowało zniechęcenie i śmierć. Ich posługa doprowadziła wielu mężczyzn i kobiet do doświadczenia miłosiernego przygarnięcia przez Boga Ojca w sakramencie pokuty. Także i dziś istnieje potrzeba proponowania na nowo i z siłą tej posługi pojednania (por. 2 Kor 5,18), powierzonej przez Jezusa Chrystusa swojemu Kościołowi. Jest ona misterium pietatis, której osoby konsekrowane powinny często doświadczać w Sakramencie Pojednania” (RDC 27).

Przypomnijmy, że święty Wincenty także zachęcał Siostry, aby były uważne na potrzeby chorych i pomagały im pojednać się, na przykład poprzez pytanie:

„A zatem mój bracie, czy myślisz o podjęciu podróży na drugi świat? Następnie do drugiego: A więc, moje dziecko, czy chcesz zjednoczyć się bardzo z Bogiem? Czy chcesz odbyć spowiedź generalną, by się przysposobić do dobrej śmierci? Czy chcesz chętnie pójść i oglądać Pana Naszego? W ten sposób trzeba zawsze powiedzieć im coś dobrego, by ich skierować do Boga” (Coste X, 332).

Nasze metody zachęcające bliźniego do zwrócenia się ku Panu, mogą być różne, lecz nie można pomijać znaczenia tego rodzaju pomocy. Wiemy również jak bardzo Założyciele zalecali ducha zgody i pojednania między Siostrami.

„Nade wszystko żyć będą w wielkiej jedności ze swymi siostrami i nie będą nigdy szemrać, ani narzekać jedna na drugą, odpędzając starannie wszelkie myśli wstrętu, jakie miałyby jedna do drugiej” (Wincenty a Paulo, „Konferencja O miłości wzajemnej i obowiązku pojednania” z 4 marca 1658; Coste X, 458).

*„Niech będzie Bóg błogosławiony za rozsądek i pokój, jaki jest między nami, to właśnie tak trzeba żyć, by być chrześcijanką. A z racji szczególnej, by być Siostrą Miłosierdzia, powinnyśmy być takie” (Ludwika de Marillac, L. 200, 28 listopada 1647, *Pisma duchowe*, s. 229).*

IV – SAKRAMENT POJEDNANIA „WNOSI W ŻYCIE DUCHOWE NOWY ZA-PAŁ I WZBOGACA JE ŁASKĄ”

Gdy przyglądamy się wspólnie elementom, jakie pojednanie ofiaruje naszemu życiu w wierności, dostrzegamy w nich ważne wskazanie. Uświadamiając sobie własne słabości, otrzymujemy siłę, aby je przewyciężyć i lepiej rozumieć słabości naszych Sióstr. Ofiarując im przebaczenie, możemy stawać się im bliższe. Stajemy przed Bogiem bez lęku, bez ukrywania się i pozostajemy pokorni wobec zaproszenia, by chodzić w Jego obecności. Przebaczenie i pojednanie są zatem sprawą istotną.

„Obcując często z Bożym miłosierdziem (w Sakramencie Pojednania), (osoby konsekrowane) oczyszczają i odnawiają swoje serca, a uznając pokornie swoje grzechy ukazują otwarcie swą więź z Nim: radosne doświadczenie sakramentalnego przebaczenia, przeżywane wspólnie z braćmi i siostrami, czyni serce człowieka uległym i każe mu dążyć do coraz większej wierności” (VC 95).

Po rozważeniu opisu „upadku” pierwszej wspólnoty ludzkiej, która została wygnana z Ogrodu, możemy sobie przypomnieć pozostałe części Starego i Nowego Testamentu aż do jego ostatniej księgi. Jezus zwyciężył grzech i śmierć – ludzkość może na nowo wejść w Bożą obecność i być przyjęta do wspólnego życia pełnego zażyłości. To opowiadanie przypomina, że naszym celem jest pojednanie z Bogiem i trwanie w Jego obecności jako prawdziwe dzieci Boże. Uwypuklają to ostatnie strony Biblii, na których „upadek” pierwszych ludzi zostaje całkowicie przemieniony przez pojednanie:

„Ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie "Bogiem z nimi". I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły”. I rzekł Zasiadający na tronie: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 1-5).

Jako pojednani z Bogiem, jesteśmy nowym stworzeniem. Takie jest nasze ludzkie przeznaczenie i wypełnienie obietnic danych przez Jezusa. Dlatego też słusznym i właściwym jest oczekiwanie tej wzajemnej zażyłości z ludźmi oraz z Bogiem. Módlmy się razem z Psalmistą: *„Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało”* (Ps 62, 2).

Osiągnięcie tego zjednoczenia jest celem i łaską Sakramentu Pojednania. Chociaż nasze „chodzenie z Bogiem” zostało zakłócone przez grzech, dobrowolny wybór oddzielenia od Boga, w tym Sakramencie powracamy do Ogrodu, do tego spaceru, który został przerwany. A gdy usłyszymy głos Boga, pospieszymy mu na spotkanie, by być blisko Niego.

Ojciec Patrick GRIFFIN, cm

Encyklika *Laudato Si'*, Cele Zrównoważonego Rozwoju i Dokument Międzykonwentowy 2015-2021 stanowią jedno

Dom Macierzysty, 9 grudnia 2015

Podczas tego przemówienia, pragniemy podzielić się z Siostrami kilkoma istotnymi kierunkami działań mającymi na celu zaradzenie poważnym światowym problemom. Naszą refleksję oprzemy na trzech ostatnich dokumentach:

- Dokumencie Międzykonwentowym 2015-2021, który aktualizuje nasz charyzmat,
- Celach Zrównoważonego Rozwoju,
- Encyklice *Laudato Si'*.

By dobrze odpowiedzieć na potrzeby Ubogich, święty Wincenty i święta Ludwika zachęcali nas do odczytywania znaków czasu. Dlatego też, rozważając temat Konwentu Generalnego: „*Odwaga Miłosierdzia dla nowego zapachu misyjnego*”, powinniśmy zapytać się, czego to od nas dzisiaj wymaga?

Znaki czasu są jednym z istotnych wymiarów naszego powołania, a zatem jesteśmy wezwane do ciągłego ich badania. Dokument Międzykonwentowy, encyklika *Laudato Si'* oraz Cele Zrównoważonego Rozwoju są dla naszego Stowarzyszenia Życia Apostolskiego narzędziami, które mogą pomóc zrozumieć wyzwania naszej epoki.

Rozpocznijmy od rozważenia mądrych słów Papieża Franciszka, który wezwał przedstawicieli państwowych i ambasadorów w ONZ (Nowy Jork) do „*podzielenia się z biednymi bogactwem bogatych*”, do działania na rzecz sprawiedliwości, „*która jest niezbędnym wymogiem osiągnięcia ideału powszechnego braterstwa*”, zapewnienia, że nikt nie może być „*upoważniony do pogwałcenia godności i praw innych osób lub grup społecznych*”, nie zapominając o „*prawie środowiska*”.

Z troską o Ubogich, wykluczonych i Ziemię, solidarność, godność, sprawiedliwość, poszanowanie praw i zmiana stylu życia, są kwestiami podjętymi przez trzy cytowane wcześniej dokumenty jak również przez Papieża Franciszka w jego przemówieniu do przywódców światowych.

I – WYZWANIA PRZEDSTAWIONE W ENCYKLICE LAUDATO SI'

W swej encyklice Papież podkreśla wymiar polityczny i społeczny ekologii. W sposób bardzo jasny przedstawia wiele wezwań:

1 – Przejść od świeckiej idei „dominacji” nad ziemią do lepszego rozumienia podstawowych relacji z Bogiem, innymi i ziemią. Zostaliśmy stworzeni do bycia w relacji z Bogiem, ze sobą nawzajem i ze światem, w którym żyjemy. Nie jesteśmy powołani do sprawowania władzy nad światem i dominacji nad stworzeniami, ale do bycia odpowiedzialnymi zarządcami. „*Ta odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony*

inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata” (Laudato si’ 68).

2 – Uznać, że nasza planeta znajduje się pośród najbardziej opuszczonych i źle traktowanych ubogich, „jęczy w bólach rodzenia”.

3 – Wejść na drogę nawrócenia. „Istnieje większa wrażliwość ekologiczna ludności, chociaż nie wystarcza, by zmienić szkodliwe nawyki konsumizmu, które nie wydają się ustępować, lecz nasilają się i rozwijają” (Laudato Si’, 55). Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, może wydawać się bardziej normalnym umieszczenie pilnych potrzeb ludzi przed tymi, które dotyczą naszej ziemi. Tymczasem Papież Franciszek przypomina: ziemia jest „najbardziej źle traktowana z ubogich” (Laudato Si’ 2). Podkreśla on, że istnieje „misterium, które trzeba podziwiać w liściu, w ścięzce, w rosie, w twarzy ubogiego” (Laudato Si’, 233)... To powinno wpływać na nasze wybory dotyczące recyklingu, wspólnych przejazdów osobowych, korzystania z produktów wielokrotnego użytku.

4 – Zmienić dominujący paradygmat technokratyczny. Kryzys ekologiczny nie może być rozwiązany kilkoma częściowymi i pojedynczymi decyzjami, podjętymi przez ekspertów z dziedziny techniki. „Poszukiwanie jedynie technicznych środków zapobiegawczych na każdy problem ochrony środowiska, jaki się nasunie, oznacza wyizolowywanie spraw, które w rzeczywistości są ze sobą powiązane, oraz ukrywanie prawdziwych i głębszych problemów systemu światowego” (Laudato Si’, 111). Każda wspólnota i każda osoba powinna tak się zaangażować, by technika służyła takiemu rodzajowi postępu, który jest bardziej ludzki i integralny. „Kultura ekologiczna... powinna być innym spojrzeniem, myślą, polityką, programem edukacyjnym, stylem życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego” (Laudato Si’, 111). Przygotowując Forum diecezjalne we Fryburgu na temat „Dobra wspólnego”, bp Morerod jednocześnie stwierdza: „Potrzebujemy przestrzeni dla refleksji... wykroczenia poza to, co pilne, by wpisać się w dłuższą perspektywę, ...myślenia globalnego w tym, co robimy lokalnie.... Pogłębienia społecznej myśli chrześcijańskiej, fundamentu i owocu zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, sprawiedliwości pokoju... promowania synergii pomiędzy różnymi podejściami”. To zaproszenie jest skierowane do osób i grup innych wyznań, wszystkich regionów kraju, badaczy, nauczycieli i podmiotów gospodarczych, którzy podzielają tę samą troskę, ale w swym działaniu są wyizolowani.

5 – Uznać, że Ubodzy są pierwszymi ofiarami szkód ekologicznych i globalnego ocieplenia klimatu: brak pitnej wody, choroby... „Zarówno wspólne doświadczenia życia codziennego, jak badania naukowe wskazują, że najpoważniejsze skutki wszystkich przestępstw przeciwko środowisku znoszą ludzie najubożsi” (Laudato Si’, 48).

6 – Postrzegać współpracę jako niezbędny sposób działania. „Jak powiedzieli biskupi Afryki Południowej, „talenty i zaangażowanie każdego z nas są potrzebne do naprawienia szkód spowodowanych przez ludzi w odniesieniu do stworzenia Bożego”. Wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami” (Laudato Si’, 14). „Dzisiaj dominującą filozofią życiową jest indywidualizm posunięty do skrajności, co jest nie do pogodzenia z troską o dobro wspólne i o solidarność. Trzeba coś zmienić” – potwierdził profesor Dembiński w czasie Forum diecezjalnego we Fryburgu.

7 – Traktować konsekwencje zmian klimatycznych jako podstawową kwestię sprawiedliwości między krajami. Ziemia należy do wszystkich. Weźmy na przykład wyspy Tuvalu, należące do archipelagu Polinezji (środek Pacyfiku). Konferencja w Kopenhadze 2009 r. stwierdziła, że wyspy Tuvalu są zagrożone przez podnoszący się poziom wód, spowodowany globalnym ociepleniem wytworzonym przez działalność człowieka. Całkowite zatopienie wysp Tuvalu przewidziane jest pod koniec tego wieku. Australia zaproponowała przyjęcie 1000 mężczyzn i ich rodzin (3/5 wysp Tuvalu). Lecz w jaki sposób utworzyć nowe państwo na obcej ziemi? Jaki rodzaj umowy może być przewidziany między Australią i Tuvalu? Na początku rozmów, cały lud Tuvalu zgodził się opuścić wyspy. Myśleli, że na nie powrócą, gdy sytuacja się ustabilizuje. Teraz jednak sądzą, że ich dzieci mogą zdomowić się i pozostać na nowej ziemi. Mimo, że sytuacja pozostaje do uregulowania, ludność w dalszym ciągu opuszcza wyspy Tuvalu ...

Podsumowanie

Oczywiście, powinniśmy wykazać się odwagą, by wszystkie sprawy dotyczące naszej planety i ludności zostały wzięte pod uwagę: „*To, co się dzieje, stawia nas w obliczu naglącej konieczności przystąpienia do śmiałej rewolucji kulturowej*” (*Laudato Si*, 114). Tak jak to widzimy u uczniów z Dziejów Apostolskich, odwaga jest zaproszeniem do „świętej śmiałości”: „*Po tej modlitwie zadrżało miejsce, na którym byli zebrani, wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże*” (Dz 4, 31).

II – ŚMIAŁE OSIĄGNIĘCIA ONZ

Przejdźmy teraz do Celów Zrównoważonego Rozwoju, które zostały oficjalnie przyjęte przez Narody Zjednoczone 25 września, tego samego dnia, w którym Papież zwrócił się do światowych przywódców.

Cele te nakreślają wizję 15 najbliższych lat na rzecz ludzi i ziemi.

Ta ambitna i uniwersalna perspektywa wzywa wszystkich mieszkańców planety do zaangażowania w przemianę świata i wyzwolenia go od skrajnego ubóstwa, głodu, choroby, dyskryminacji i przemocy wobec kobiet i dziewcząt.

To wizja „całościowa”, która promuje prawa człowieka do: wody, równości, godnej pracy, przystępnej energii.

To wizja ekologiczna, w której planeta jest chroniona i każde życie może pomyślnie się rozwijać.

To także wizja „współczująca”, która pragnie, by nic i nikt nie został pozostawiony w tyle oraz by wszystkie istoty ludzkie mogły się cieszyć dobrobytem i życiem w pełni.

Jest 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju, a każdy z nich ma dodatkowe punkty docelowe (łącznie jest ich 169). W marcu 2016 r. zostaną zatwierdzone ich narzędzia pomiarowe albo wskaźniki. Cele te przedstawiają się następująco:

- 1 – Wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie.
- 2 – Wyeliminować głód, zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie, promować zrównoważone rolnictwo.
- 3 – Zapewnić wszystkim w każdym wieku zdrowe życie oraz promować dobrostan.
- 4 – Zapewnić wszystkim inkluzywną i wysokiej jakości edukację oraz promować uczenie się przez całe życie.

- 5 – Osiągnąć równość płci i wzmocnić pozycję wszystkich kobiet i dziewcząt.
- 6 – Zapewnić dostępność wody dla wszystkich ludzi oraz zrównoważone zarządzanie wodą i infrastrukturą sanitarną.
- 7 – Zapewnić wszystkim dostęp do stabilnej, zrównoważonej i nowoczesnej energii po przystępnej cenie.
- 8 – Promować trwałe, inkluzyjne i zrównoważone wzrosty gospodarcze, pełne i produktywny zatrudnienie oraz godną pracę dla wszystkich ludzi.
- 9 – Budować infrastrukturę odporną na skutki katastrof, promować inkluzyjną i zrównoważoną industrializację oraz wspierać innowacje.
- 10 – Zmniejszyć nierówności w obrębie państwa i między państwami.
- 11 – Zrobić wszystko, by miasta i ludzkie osiedla były inkluzyjne, bezpieczne, odporne na skutki katastrof i zrównoważone.
- 12 – Zapewnić zrównoważoną konsumpcję i zrównoważone wzorce produkcyjne.
- 13 – Podjąć pilne działania zwalczające zmiany klimatyczne i ich skutki.
- 14 – Chronić morza i oceany oraz wykorzystywać ich zasoby w sposób zrównoważony.
- 15 – Chronić, przywrócić i promować zrównoważone wykorzystywanie ekosystemów lądowych, gospodarować lasami w sposób zrównoważony, zwalczać pustynnienie, zatrzymać i odwrócić proces degradacji gleby, powstrzymać straty w bioróżnorodności.
- 16 – Promować istnienie pokojowych i inkluzyjnych społeczeństw, co umożliwi zrównoważony rozwój; zapewnić wszystkim ludziom dostęp do wymiaru sprawiedliwości; budować efektywne, odpowiedzialne i inkluzyjne instytucje na wszystkich szczeblach.
- 17 – Wzmocnić mechanizmy powstawania globalnych partnerstw oraz ożywić partnerstwa już istniejące.

Przyjęcie tych 17 Celów oraz 169 punktów docelowych odpowiada na troski ludzi, planety i tego, co dotyczy pomyślnego rozwoju gospodarczego. Państwa członkowskie nie gwarantują jednak automatycznego wprowadzenia ich w życie. Najważniejszy jest obowiązek uczestniczenia w tym programie wszystkich mieszkańców świata, rządów i instytucji. Jako prawdziwi partnerzy, powinniśmy przypominać naszym rządów o ich zobowiązaniu do czuwania nad wprowadzeniem w życie struktur i systemów dla podejścia holistycznego oraz przejrzystego procesu monitorowania i ewaluacji.

Cele Zrównoważonego Rozwoju, podobnie jak *Laudato Si*, wymagają działań w skali światowej oraz współpracy między organizacjami rządowymi i pozarządowymi, sektorem prywatnym, stowarzyszeniami i każdą poszczególną osobą. Wysiłki podejmowane pojedynczo nie są w stanie zaradzić złożonej sytuacji świata. Cele Zrównoważonego Rozwoju nie pragną „rozdzielać” środowiska, ekonomii i polityki, ale przeciwnie: rozpatrywać je razem.

Światowy Dzień Walki z Ubóstwem, obchodzony w Genewie 19 października pod hasłem: *„Budując zrównoważoną przyszłość, wspólnie wyeliminujemy ubóstwo i dyskryminację”*, było pierwszym nawiązaniem do Celów Zrównoważonego Rozwoju. Trzeba podkreślić związek pomiędzy rozwojem, opieką społeczną i prawami człowieka. Ubodzy proszą, aby się z nimi konsultować. Pragną być wysłuchani, gdy dochodzą swych praw dostępu do wody, higieny, zdrowia, opieki społecznej i gdy występują przeciw wszelkim dyskryminacjom... Wiedzą, że degradacja środowiska jest związana z ubóstwem. Ponieważ skrajne ubóstwo nie jest tylko kwestią braku dochodów, ale kwestią praw, wsparliśmy Międzynarodową Kampanię Franciszkanów: *„Uczynić rzeczywistością Prawa Człowieka dla osób, które żyją w skrajnym ubóstwie”*.

KILKA PARALELI MIĘDZY LAUDATO SI', CELAMI ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU I DOKUMENTEM MIĘDZYKONWENTOWYM

Te trzy dokumenty kierują konkretne apele wymagające odwagi.

1 – Działać z odwagą

„To wyjątkowa okazja, a zarazem zadanie, by działać z odwagą, energicznie i szybko, na rzecz przemiany rzeczywistości w życie godne dla wszystkich, nie pozostawiając nikogo w tyle” (Raport z Syntezy, Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych, Ban Ki-Moon).

„Miejmy odwagę zdecydowanie: wyostrzać codziennie nasze spojrzenie, by znajdować prawdę Ubogich, rozwijać wielkie zaufanie do Bożej Opatrzności, porzucić rutynę, zabezpieczenia, wygodę, uprzedzenia, ożywiać pasję dla Ubogich i iść jeszcze dalej, by wynajdować nowe sposoby służenia” (Dokument Międzykonwentowy, s. 14-15).

„To, co się dzieje, stawia nas w obliczu naglącej konieczności przystąpienia do śmiałej rewolucji kulturowej” (Laudato Si', 114).

„To sprawa wszystkich. Powiedzieć, że nie pragniecie zostawiać nikogo w tyle, oznacza zwrócić uwagę na najsłabszego i najmniejszego członka rodziny. Oznacza to również zastanowić się, co trzeba zrobić, by nikt nie pozostawał w tyle, ponieważ będzie to decydujący sprawdzian i sukces tego, co czynimy” – mówi Amina J. Mohammed, Radna specjalna Sekretarza Generalnego ONZ dla Programu Zrównoważonego Rozwoju po roku 2015. Czyż nie słyszymy w tych słowach świętego Wincentego lub świętą Ludwikę? Pracując z osobami zmarginalizowanymi, my także, jako Siostry Miłosierdzia, ukazujemy światu, że nie chcemy nikogo pozostawiać w tyle.

2 – Rozwijać wrażliwość na kulturę

„Uwzględniając złożoność kryzysu ekologicznego i jego wielu przyczyn (...) konieczne jest również odwołanie się do różnorodnego bogactwa kulturowego narodów, sztuki i poezji, do życia wewnętrznego i duchowości” (Laudato Si', 63).

„Z tej racji miejmy odwagę... otwierać się bardziej na wymiar międzynarodowy: do wartościujmy różnice jako bogactwo, intensyfikujmy dialog międzykulturowy w postawie słuchania i szacunku, ułatwiamy naukę języków...” (Dokument Międzykonwentowy, s. 19-20).

3 – Zwracać się do młodych, odpowiadać na ich prośby i włączać ich w budowanie świata

„Miejmy Odwagę wielkodusznie ... otwierać nasze Wspólnoty, by umożliwić młodym czas na dzielenie się, modlitwę i konkretną służbę Ubogim; towarzyszyć im oraz odczytywać wraz nimi ich doświadczenie wiary i służby; angażować się w sposób bardziej aktywny w duszpasterstwo młodzieży oraz rodzin” (Dokument Międzykonwentowy, s. 24).

„Powinniśmy przekazać płomień młodym: to oni będą realizować do roku 2030, nowy Program Zrównoważonego Rozwoju” (Ban Ki-Moon, Godność dla wszystkich do roku 2030, s. 3 § 3).

„Młodzi wymagają od nas zmian. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ubiegamy się o budowanie lepszej przyszłości, nie myśląc o kryzysie środowiska i cierpieniach ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa” (Laudato Si', 13).

4 – Odnowić Ewangelię Stworzenia

Powinniśmy docenić znaczenie naszej relacji ze środowiskiem, innymi ludźmi i z Bogiem. By rozwijać zdrową więź ze stworzeniem, powinniśmy najpierw zrozumieć, kim jesteśmy, a następnie, jaka jest nasza wzajemna odpowiedzialność za innych i za przyrodę. W Księdze Rodzaju, mężczyźnie i kobiecie powierzono ogród, aby tak go chronili i uprawiali, by on przynosił owoce.

„Musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakuzy czynienia sobie ziemi poddaną, nie można wywnioskować absolutnego panowania nad innymi stworzeniami. Ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej hermeneutyce, i przypominanie, że zachęcają nas one do "uprawiania i doglądania" ogrodu świata (por. Rdz 2, 15). Podczas gdy "uprawianie" oznacza oranie i kultywowanie, to "doglądanie" oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie. Pociąga to za sobą relację odpowiedzialnej wzajemności między człowiekiem a naturą” (Laudato Si’, 67).

„Nadszedł czas, by wziąć sprawy w swoje ręce i działać z odwagą. Jesteśmy powołani, by podążać ścieżką zmiany... zmiany stosunków, jakie utrzymujemy z naszą jedyną i wyjątkową planetą” (Godność dla wszystkich, s. 3 § 4).

„Patrzeć w duchu wiary na osoby, wydarzenia, stworzenie; dokonywać zdecydowanej zmiany naszych przyzwyczajzeń dotyczących konsumpcji, by w sposób etyczny korzystać z zasobów ziemi” (Dokument Międzykonwentowy, s. 11).

5 – Współpracować z innymi

„Kreatywność i motywacja, które się wylaniają ze wszystkich stron, dobrze ukazują naszą zdolność do jednoczenia się, aby wprowadzać innowacje, szukać wspólnie rozwiązań i pracować dla wspólnego dobra” (Ban Ki-Moon, Godność dla wszystkich, s. 5-6 § 19).

„Miejmy odwagę zdecydowanie... zintensyfikować pracę w sieci na wszystkich płaszczyznach – szczególnie międzyprovincialnej i międzynarodowej – w celu ułatwienia służby, we współpracy z Rodziną Wincentyńską oraz z innymi, na rzecz obrony i integracji migrantów, uchodźców oraz ofiar niewolnictwa” (Dokument Międzykonwentowy, s. 17-18).

„Profetyczne przesłanie Laudato Si’ zaprasza równocześnie do wspólnej akcji uzdrawiania. Uznając, że Kościół Katolicki nie może rozwiązać problemów Ziemi w sposób jednostronny, kładzie nacisk na zdolność Kościoła do bycia doskonałym partnerem we współpracy z innymi, którzy podzielają pragnienie uzdrawiania w sposób innowacyjny ran spowodowanych przez ludzkość” (Siostra Mary Ellen Leciejewski OP, Przyjąć nowe Anawin – kilka refleksji nad Laudato Si’).

6 – Zmienić nasz sposób konsumpcji i znaleźć nowy styl życia

„Miejmy Odwagę z przekonaniem: upraszczać struktury, usuwać z naszych osobistych i wspólnotowych przestrzeni to, co zbędne; praktykować odpowiedzialność osobistą i wspólnotową w używaniu dóbr materialnych, w tym środków komunikacji społecznej; wspólnie opracowywać i dokonywać ewaluacji budżetów odzwierciedlających prosty styl życia, bliższy stylowi życia Ubogich” (Dokument Międzykonwentowy, s. 12-13).

„Ludzkość wezwana jest do uświadomienia sobie konieczności zmiany stylu życia, produkcji i konsumpcji, by powstrzymać globalne ocieplenie albo przynajmniej wyeliminować przyczyny wynikające z działalności człowieka” (Laudato Si’, 23).

Podsumowanie

Jest nadzieja! „Wystarczy dobry człowiek, by pojawiła się nadzieja!” (*Laudato Si'*, 71). „Gdy ludzkość okresu postindustrialnego zostanie zapamiętana być może jako jedna z najbardziej nieodpowiedzialnych w dziejach, to ufajmy, że ludzkość początków XXI wieku zostanie zapamiętana z tego powodu, że wielkodusznie podjęła swoje poważne obowiązki” (*Laudato Si'*, 165).

Oto kilka punktów wyłaniających się z tych trzech dokumentów, ale możemy znaleźć jeszcze inne. Najważniejsze jest, by uznać, że nie pracujemy już w odosobnieniu, ale że cały świat jednoczy się, by tworzyć przyszłość dla wszystkich.

W jak sposób możemy zapoczątkować nawrócenie ekologiczne, by postawić na inny styl życia, inny typ edukacji i wejść w wewnętrzny i duchowy proces? Pokój, radość i miłość, które czerpią swe źródło w Eucharystii, są wartościami chrześcijańskimi, które stanowią podstawę tego nawrócenia. Solidarność między wszystkimi ludźmi opiera się na tajemnicy Trójcy Świętej. Także wincentyńskie cnoty: pokory, umiarkowania i prostoty zajmują tu swoje miejsce.

Cele Zrównoważonego Rozwoju, *Laudato Si'* i Dokument Międzykonwentowy 2015-2021 zachęcają nas do odważnych celów i działań. W świecie, który jest coraz bardziej połączony, zależny od Matki-Ziemi i w którym tak wiele osób podziela nasze troski związane ze służbą, zapytajmy się, w jaki sposób nasz styl życia, duchowość, życie wspólnotowe i służba mogą być przemienione dla nowego zapału misyjnego? Jesteśmy na progu bezprecedensowych zmian. Pracujmy ręką w rękę ze światem, nie pozostawiając nikogo w tyle i uczynmy wszystko, co możliwe, by zachować i chronić nasz wspólny dom.

Na podstawie przemówienia:

Siostry Catherine PRENDERGAST
i Siostry Monique JAVOUHEY,

Dom Macierzysty, 9 grudnia 2015 w czasie COP 21

Wprowadzenie

Postawione na drogach coraz bardziej śmiałej miłości i zawsze nowego zapału misyjnego, jako Zgromadzenie weszliśmy również bezpośrednio w „Rok Święty Miłosierdzia”. W czasie jego trwania Papież Franciszek zachęca nas do pełnienia w sposób coraz doskonalszy „uczynków miłosierdzia”, których tradycyjnie wylicza się czternaście: siedem co do ciała i siedem co do duszy. Cyfra 7, oznaczająca pełnię, sugeruje, iż ukrywa się za nią służba co do ciała i co do duszy w całej swej szerokości, długości i głębokości.

Oczywistym jest, że z racji powołania, każdego dnia wszystkie Siostry pełnią te „uczynki miłosierdzia” – każda według powierzonej służby, na swoją miarę i zgodnie ze swymi predyspozycjami – by odpowiedzieć na istniejące od zawsze lub nowe formy ubóstwa. Wierzą one również, że te spełnione dzieła nie są skuteczne same z siebie, lecz ich owocność zależy od zjednoczenia z Panem.

Rok Święty Miłosierdzia jest czasem intensywnym dla Zgromadzenia, biorąc pod uwagę liczne, współczesne wyzwania, na które trzeba odpowiedzieć z odnowionym dynamizmem, w czym pomoże nam też Dokument Międzykonwentowy 2015-2021. „Echa Zgromadzenia” zamierzają przedstawić w sposób konkretny niektóre „uczynki miłosierdzia” podejmowane w licznych dziełach na rzecz najuboższych. Jest to jeden z wielu sposobów dowartościowania bogactwa płynącego z międzynarodowego charakteru Zgromadzenia. To, co jest przeżywane na płaszczyźnie prowincjalnej, interesuje całe Zgromadzenie. „Echa”, oprócz swej roli formacyjnej, mają nam pomagać w przybliżeniu tego, czym żyją Prowincje.

Tak więc to dzielenie się doświadczeniami miałooby ofiarować, z całą prostotą, rozmaite formy praktykowania miłosierdzia w różnych Prowincjach oraz pomóc w ten sposób zobaczyć współczesne zmiany kulturowe w kontekście innym niż tylko kryzysy i utrata wartości.

UCZYNNKI MIŁOSIĘRDZIA

Prowincja Cali

Słuchanie – drzwi otwierające na inne uczynki miłosierdzia

W naszych czasach, gdy słucha się coraz mniej z powodu zanieczyszczenia hałasem, szybkiej, lecz powierzchownej komunikacji, braku czasu, rosnącego egocentryzmu, indywidualizmu i obojętności... Prowincja San Vicente de Paul de Cali zdecydowała się skutecznie odpowiedzieć na ten nowy rodzaj ubóstwa, tworząc **Duszpasterstwo towarzyszenia psychologiczno-duchowego** w Domu Prowincjalnym. W sposób szczególny obejmuje ono pielgrzymów przybywających do kaplicy, którzy na skutek osobistych problemów, najczęściej spowodowanych kontekstem społeczno-kulturowym naszego kraju, są pełni niepokoju i pogrążeni w rozpacz.

Słuchanie to drzwi otwierające na wszystkie inne uczynki miłosierdzia. Nie wystarczy widzieć potrzeby bliźniego, należy wsłuchać się w nie. Mój sposób postrzegania rzeczy lub rzeczywistości może być różny od tego, co odczuwa, czego pragnie lub czego rzeczywiście potrzebuje bliźni. Było to doświadczeniem samego Jezusa, gdy spotkał niewidomego z Jerycha. Chociaż wiedział o jego ślepotcie, najpierw zapytał go: „*Co chcesz, abym ci uczynił?*” (Mk 10,46-52). Jezus reaguje dopiero wtedy, gdy niewidomy wyraża swe potrzeby. Dlatego słowa: „*bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie*” (Mt 25, 35-36), wymagają bardzo uważnego słuchania, bez osądzania i uprzedzeń, by nasza pomoc odpowiadała na prawdziwe potrzeby człowieka, tylko jemu znane. To jest zaproszenie, które Kościół kieruje do nas przez Papieża Franciszka:

*„Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. **Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc.** Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. **Niech ich krzyk stanie się naszym,** tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm” (MV 15).*

W tej postudze słuchania psychologiczno-duchowego, pragniemy szczególnie dzielić się objawieniem i przedłużeniem miłosierdzia Bożego w Roku Jubileuszowym, biorąc pod uwagę kryteria zmian systemowych opisane poniżej.

Uczestnictwo

Proces psychologiczno-duchowy jest w całości prowadzony przez osobę korzystającą z posługi. Siostra Miłosierdzia, która jest psychologiem, nie bierze odpowiedzialności za jej zmianę. Raczej towarzyszy na tej drodze, sprzyja spotkaniu osoby z nią samą poprzez ponowne odczytanie i akceptację własnej historii, proces przebaczenia i samoprzebaczenia. Fakt, że to osoba prosi o ten proces, łatwo wytwarza przymierze terapeutyczne sprzyjające otwarciu bez

lęku, wyrażeniu uczuć, uznaniu swych słabości i trudności, ujawnieniu się wewnętrznych niewoli i pragnieniu bycia wolnym. Osoby te mówiły wielokrotnie: „*często spowiadałam się z tego, ale nie czuję, że mi przebaczone. To nie dlatego, że wątpię w Boże Miłosierdzie, ale że ja sobie nie wybaczam*”. Inni mówią: „*po raz pierwszy mówię o tym głośno przed inną osobą*”.

Analizuje się różne aspekty rzeczywistości danej osoby: jej rodzinę, kontekst społeczno-kulturowy, fakty z przeszłości, itd... W wielu przypadkach, zwłaszcza, gdy chodzi o osoby nieletnie, rzeczywistość ta potwierdza się w konfrontacji z rodziną lub poprzez wizyty domowe. W ten sposób integruje się inne procesy (szkołę dla rodziców, terapię rodzinną), które mają na celu włączenie członków rodziny w terapię i pracę nad przyczynami mogącymi wywoływać zachwianie osobowości.

Wpływ społeczny i efekt multiplikacyjny

Biorąc pod uwagę rzeczywistość kolumbijską (przemoc, handel ludźmi, konflikty międzyosobowe, maltretowanie, gwałty, niesprawiedliwości, samobójstwa, przymusowe przesiedlenia, brutalne i niespodziewane zgony w młodym wieku, pustka egzystencjalna, trudności u dzieci będące wynikiem rozłąki z rodzicami, zamęt religijny, kruche więzi emocjonalne, zabobonne praktyki, machismo (wym. maczismo), przemoc domowa, depresja u osób starszych spowodowana samotnością, strachem, niepokojem itd...), tego rodzaju towarzyszenie miało pozytywny wpływ w społeczeństwie. W kilku przypadkach, brak podjęcia leczenia na czas, sprzyjało ryzyku chorób umysłowych, przedłużaniu łańcucha zemsty lub przemocy w rodzinie czy społeczeństwie, a nawet samobójstwom.

Dzięki posłudze słuchania, przemiana osoby wywiera wpływ na jej środowisko rodzinne, kontekst społeczny, relacje zawodowe i osobiste. Stosując psychologię przebaczenia i pojednania, przyczyniamy się do odbudowywania tkanki społecznej oraz wzmocnienia więzi emocjonalnych pomiędzy ludźmi i wewnątrz ich rodzin. Papież Franciszek stwierdza: „*Przebaczenie jest narzędziem złożonym w nasze ręce, abyśmy byli w stanie osiągnąć spokój serca. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie*” (MV 9).

W tej posłudze zostały przyjęte osoby, których patologie były już leczone farmakologicznie w centrach zdrowia. Jedną z nich jest „Julián”¹, zdiagnozowany jako osoba dotknięta psychozą i schizofrenią, niestrudzenie szukający psychologa, który wysłucha go według tego, co wyraził podczas pierwszej rozmowy: „*chcę mówić o sobie, chcę by mnie wysłuchano. Jestem zmęczony wieloma lekami i tym, że nikt nigdy się nie pyta, co sprawia, że cierpię lub co wywołuje u mnie chorobę*”. Tak więc rozpoczęło się towarzyszenie psychologiczno-duchowe, i jedynie dzięki słuchaniu, jego stan poprawił się, jak również sytuacja rodzinna. „Julián” stał się bardziej niezależny, odkrył swe talenty, własną godność i obecnie studiuje grafikę w instytucie miejskim.

Ośmioletni „Andrés” został przyprowadzony na terapię z powodu agresji i nadaktywności. Dzięki psychoterapeutycznemu słuchaniu, odkryliśmy, że jest członkiem szkolnej bandy. Po leczeniu, jako formę zaangażowania społecznego wymyślił bransoletkę, którą chciał ofiarować kolegom jako znak, że każdy, kto będzie ją nosił na ramieniu, nie będzie się wdawał w bijatykę ani wewnątrz, ani na zewnątrz szkoły.

¹ Imiona występujące w tekście zostały zmienione w celu zachowania poufności.

„Milton” – młodzieniec z pomysłami na zabójstwa, będące rezultatem praktyk satanistycznych i głębokiej nienawiści – po swym wyzwoleniu i uzdrowieniu, zorganizował przyjęcie urodzinowe. Zaprosił na nie wszystkich bliskich oraz osoby, z którymi był na dystans albo miał kilka zatargów. W czasie przyjęcia, pojednał się ze wszystkimi i dał świadectwo, mówiąc, że dzięki duszpasterstwu słuchania i niewytłumaczalnemu przyciąganiu Matki Bożej, zbliżył się do Jezusa i że Bóg wskazał mu sposób, by żyć przebaczeniem.

Zrównoważony rozwój

Gdy chodzi o wymiar ekonomiczny, korzystających z posługi prosi się o udział, który nie jest „płatnością za usługę”, ale „osobistą inwestycją”. Jednak zmienia się ona w zależności od potrzeb osób. Przy jej ustalaniu, bierze się również pod uwagę wniesione przez proces informację dotyczące rzeczywistości.

Najważniejszą rzeczą w procesie zrównoważonego rozwoju jest ofiarowanie danej osobie narzędzi, aby mogła sama kontynuować rozpoczęty proces, uzyskując niezależność i podejmując odpowiedzialność w taki sposób, by była zdolna kierować własnym życiem. Dlatego też po wstępnej inicjacji, pracuje się nad konkretnymi celami długo- lub krótko-terminowymi, według tego, co jest wyrażone w Konstytucjach: *„Siostry Miłosierdzia troszczą się nieustannie o rozwój całej osoby we wszystkich wymiarach jej istnienia. Dlatego **śłuchają uważnie** swych braci i sióstr, aby dopomóc im do uświadomienia sobie ich własnej godności, by stali się sprawcami swej promocji”* (K. 24e).

Innowacja

Wiele osób pragnie skorzystać z tej posługi, ponieważ zostało przyciągniętych przez duszpasterstwo przy sanktuarium. W większości przypadków, chcą spotkać się z profesjonalistą, który łączy psychologię z duchowością, by uniknąć nieporozumień w dziedzinie moralnej czy etycznej. Oczywiście, przyjmujemy też osoby będące innego wyznania.

Duszpasterstwo słuchania psychologiczno-duchowego obejmuje ocenę, diagnozę, uwagę i leczenie. Nie zapominamy przy tym o ewangelizacji, a zwłaszcza o umożliwieniu poznania i doświadczenia Miłosierdzia Bożego, które staje się: przyjęciem, szacunkiem, wolnością, bezwarunkową akceptacją, przebaczeniem, samoprzebaczeniem, odbudowaniem relacji. Ta praca nie ogranicza się do okazjonalnego słuchania, jakiegoś zajęcia czy posługi udzielania rad lub opieki w kryzysie. Owszem, te posługi są wyświadczone, ale nie są wystarczające w obliczu głębokich problemów egzystencjalnych. Każda osoba przechodzi terapie składające się z 14 indywidualnych i cotygodniowych spotkań, trwających około godziny.

Praca w sieci

Praca w sieci polega na uczestniczeniu rodziny (lub innej ważnej osoby) w terapii, w celu wzmocnienia i rozszerzenia istniejących sieci wsparcia i włączenia ich w służbę wzrostu danej osoby.

Duszpasterstwo przy sanktuarium przygotowuje osoby na spotkanie z Jezusem i uświadomienie sobie własnej sytuacji osobistej, rodzinnej i społecznej. Pragnie wzbudzić w nich potrzebę nawrócenia i chęć znalezienia pomocy.

To towarzyszenie rozpoczyna się od przyjęcia przez Siostry pielgrzymów przybywających do kaplicy z różnymi potrzebami. Wielu z nich jest kierowanych do nas.

Biorąc pod uwagę znaczenie tej posługi, zapotrzebowanie na nią oraz czas trwania procesu, koniecznym jest zwrócenie się także do innych podmiotów jak odnowa charyzmatyczna, instytucje archidiecezjalne itd...

Czasami udzielaliśmy naszego wsparcia w innych dziełach znajdujących się na terenie Domu Prowincjalnego, przyjmując osoby: ze świetlicy dla dziewcząt, infirmerii, należące do programu wsparcia szkolnego, młodych w trakcie formacji, pracowników, Sióstr z różnych wspólnot, które same szukają rady lub są do nas kierowane przez przełożonych.

Zakończenie

Słuchanie jest jednym z piękniejszych, istniejących dzieł miłosierdzia i najbardziej naglących, by nim obecnie żyć. Parafrazując słowa Jezusa, moglibyśmy powiedzieć: „*słuchajcie się nawzajem tak, jak Ja was słuchałem*”. Nasz Bóg jest Bogiem miłosiernym, który wysłuchuje, przyjmuje krzyk ubogiego, uciśnionego, widzi biedę swego ludu, a Jego serce jest poruszone aż do wnętrzości. On jest przychylny każdemu, jak mówi o tym Księga Powtórzonego Prawa: „*Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?*” (Pwt 4, 7).

Prawdziwe słuchanie uzdrawia, pokrzepia, otwiera ducha, serce i wolę na nowe możliwości. To konkretny sposób objawiania miłości od Boga i dla Boga. To sposób pielgrzymowania do wnętrza osoby i ocalenia jej od otchłani, prowadzenia jej do poszukiwania prawdy, która czyni ją wolną i zdolną do przyjęcia własnej historii jako historii zbawienia. Dlatego też koniecznym jest dla tej osoby i dla nas wsłuchiwać się w Słowo Boga, by odkryć, jaki jest Jego zamiar względem nas.

Słuchać to iść na peryferie egzystencjalne, dotykać kruchości osób, wierzyć, że Bóg działa bez wytchnienia aż do momentu, gdy dokona się przemiana i nastąpi osobiste nawrócenia, aż zostanie odzyskane w człowieku piękno oraz godność dziecka Bożego. Słuchać to uczestniczyć w misji Jezusa: „*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana*” (Łk 4,18-19).

By słuchać, trzeba samemu doświadczyć bycia wysłuchanym do głębi. To wymaga ciszy, kontemplacji, całkowitego nastawienia na innych, wolności wewnętrznej, by nie sądzić, pokory i szacunku wobec historii bliźniego, zaufania, a zwłaszcza świadomości bycia grzesznikiem przyjętym i wysłuchanym przez Boga, doświadczającym Jego przebaczenia. „*Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą!*” (Wj 3, 5). Słuchanie zakłada wyjście poza siebie na spotkanie bliźniego, jak mówi Papież Franciszek: „*Kościół „wyruszający w drogę” jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Często lepiej zwolnić kroku, porzucić niepokój, aby spojrzeć w oczy i **słuchać**...*” (EG 46).

Opisany proces nie zamyka się jedynie w części psychologicznej, gdyż byłoby to niekompletne. Trzeba, by był on związany z procesem duchowym. W czasie pielgrzymki do swego wnętrza, osoba stopniowo uwalnia się od emocjonalnego ciężaru i lęków, opatruje swe rany, uświadamia sobie działanie Boga w niej i Jego niezmiennej łaski, staje się bardziej wrażliwa na transcendencję. Jej wiara, podobnie jak chrzest, przyjmowanie sakramentów i zaangażowanie chrześcijańskie na rzecz potrzebujących, nabierają nowego sensu. Spotkanie z Bogiem przynagla ją do spotkania z braćmi i siostrami, poczynawszy od jej najbliższego otoczenia. To

dlatego posługa słuchania znajduje swe przedłużenie w codziennej modlitwie za daną osobę, aby przez przyczynę Matki Bożej, która doprowadziła ją do tego sanktuarium, spotkała się z Bogiem oraz odnalazła wolność, światło, pokój, radość i miłość jako owoc swego wewnętrznego odnowienia.

W posłudze tej, którą przyjąłem jako dar Boży, nie znajduję pewności ani w sobie, ani w psychologicznych technikach czy strategiach. Moja nadzieja i ufność są w Bogu, który nie przestaje działać w osobach, by „*je uświęcać i zbawiać*” (K. 10a). Posługa słuchania jest nieustannym wezwaniem do mego własnego nawrócenia. Przekonują mnie o tym słowa świętego Wincentego: „*Ani filozofia, ani teologia czy rozprawy nie przeorają dusz. Trzeba, aby w tej działalności przyłączył się do nas Jezus Chrystus, albo raczej to my mamy się przyłączyć do Niego. Trzeba, byśmy pracowali w zjednoczeniu z Nim, a On w jedności z nami. (...), abyśmy mówili tak jak On i w Jego duchu. (...) trzeba zatem wyzbyć się samego siebie i przyoblec w Jezusa Chrystusa*” (Coste XI, 343).

Jeżeli prawdą jest, że ta praca wymaga formacji i nieustannego zaangażowania, w niczym to nie umniejsza ważności tej zdolności, którą mamy wszyscy: słuchania ludzi w każdej okoliczności i miejscu. Zwyczajne poświęcenie komuś uwagi czy wysłuchanie go ma charakter ewangelizujący, uzdrawiający, są źródłem i objawieniem miłosierdzia. Przyjmijmy zaproszenie Papieża Franciszka:

*„Musimy uczyć się sztuki słuchania, która jest czymś więcej niż tylko słyszeniem. W komunikacji z drugim człowiekiem pierwszą sprawą jest zdolność serca, umożliwiająca bliskość, bez której nie ma prawdziwego spotkania duchowego. **Słuchanie** pomaga nam dostrzec gest oraz stosowne słowo, które podważą naszą spokojną pozycję obserwatorów. Jedynie wychodząc od **tego słuchania** pełnego szacunku i zdolnego do współczucia, można znaleźć drogi do autentycznego rozwoju, można rozbudzić pragnienie ideału chrześcijańskiego, gorącą chęć, by odpowiedzieć w pełni na miłość Bożą i pragnienie rozwijania tego, co Bóg zasiał w naszym życiu. Wymaga to jednak zawsze zachowywania cierpliwości”* (EG 171).

Powierzmy Najświętszej Maryi Pannie, „*Matce Boga, Matce Miłosierdzia i Nadziei maluczkich, najgłębiej zjednoczonej ze swoim Synem i prowadzącej do Niego tych, którzy się Jej powierzają*” (K. 15b), tę duszpasterską posługę słuchania. Prośmy, aby nauczyła nas coraz lepiej odpowiadać na wezwania Jej Syna, zgodnie z wolą Bożą i potrzebami osób, które proszą o ten rodzaj posługi. Niechaj poprzez nasze gesty, postawy, słowa i słuchanie doświadczą one Bożego Miłosierdzia.

Bogu składam dzięki za to, że słucha. On otwiera moje uszy i serce na potrzeby tych, którzy z pokorą szukają pomocy. Dziękuję Przełożonym Prowincjalnym i Wspólnocie lokalnej za bezwarunkowe wsparcie i za umożliwienie mi sprawowania tej posługi. Słowa wdzięczności kieruję także do osób, które zaprosiły mnie i zechciały, abym tę pielgrzymkę do ich wnętrza podjęła wraz z nimi.

Siostra Flor Marina GIRALDO RÍOS
Siostra Miłosierdzia

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Ameryki Środkowej (Nikaragua)

Znosić cierpliwie

Edukacja powinna być wymagająca i czuła, ludzka i nadprzyrodzona

Placówka opiekuńczo-wychowawcza „la Recolectión” w León (95 km od stolicy Nikaragui) podejmuje działania związane ze służbą zdrowia i edukacją oraz oferuje pomoc i towarzyszenie małym dziewczynkom. Powstała 22 listopada 1880 r. dla najbiedniejszych w społeczeństwie. Od samego początku dzieło jest kierowane i zarządzane przez Siostry Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo. Mimo bardzo trudnych sytuacji w kraju, Siostry nieustannie przyjmowały osoby wykluczone społecznie. Specyfiką „La Recolectión” jest troska o dziewczęta i ich pełną promocję, aby umiały sobie radzić w dzisiejszym, tak konkurencyjnym świecie.

Jako Siostry Miłosierdzia wiemy, że braki uczuciowe u dzieci na różnych etapach ich rozwoju powodują emocjonalne problemy, które wpływają na osobowość i zdolność uczenia. W placówce nieustannie spotykamy się z ekstremalnie trudnymi sytuacjami, które trzeba nam przewycięzać z pomocą łaski Bożej. Tak jest w przypadku Mabel (imię fikcyjne), dziesięcioletniej dziewczynki, która przybyła do Centrum Edukacyjnego w 2015 r. Po rozpoczęciu roku szkolnego wraz z innymi rówieśnikami, nagle pojawiły się u niej znaczne zmiany w zachowaniu, agresywne postawy i reakcje...

Problematyka

Dziewczynka ma trudności z koncentracją, obojętnie kiedy wstaje, jest niespokojna, atakuje swych rówieśników, ma objawy kleptomani, płacze, krzyczy, tupie nogami aż do przesady, wielokrotnie kopnęła swą wychowawczynię. Bardzo impulsywna i kapryśna, nie jest zdolna do przestrzegania podanych zaleceń. Wychodzi z klasy, spaceruje po piętrach lub boisku, domaga się uwagi i uczucia. Nie kończy tego, co zaczyna i wykorzystuje swą sytuację rodzinną.

Reakcje

- Bojąc się jej reakcji, klasa odrzuca dziewczynkę i daje jej odczuć, że jest nią zmęczona.
- Rodzice dzieci domagają się, by została w końcu wydalona. Według nich, tego typu postawy mogą spowodować niestabilność także u jej kolegów i koleżanek.

Głębsza analiza przypadku

Odwiedzając Mabel w jej domu, odkryliśmy rodzinę dysfunkcyjną z trójką dzieci, gdzie najstarsze ma 12 lat i jest sparaliżowane. Jej ojciec jest alkoholikiem i przebywa w więzieniu, gdzie był już wielokrotnie za kradzieże. W wieku 4 lat, Mabel miała operowanego guza w potylicznej części czaszki. Od tamtej chwili jest pod stałą opieką lekarską i przyjmuje leki uspokajające. Jej mama, będąc z innym mężczyzną, nie ma odpowiednich warunków materialnych, by

zapewnić jej opiekę i otoczyć troską. W ciągu dnia, Mabel jest zatem u swej babci ze strony mamy, która żyje w związku z inną kobietą. To ona odbiera ją po zajęciach szkolnych. Następnie na noc, dziewczynka idzie spać do krewnych swego ojca.

Gdy ojciec wychodzi z więzienia, babcia oddaje mu dziecko, a on zabiera je do swego mieszkania. Ponieważ dziewczynka jest niezdolna zająć się sama sobą, ojciec ją bije. Kilkakrotnie znęcał się nad nią do tego stopnia, że na szyi Mabel były widoczne ślady sznura. To dziecko jako ofiara przemocy jest naprawdę w niebezpieczeństwie.

Analiza problemu

Mabel urodziła się w środowisku, w którym wzmocniła negatywne zachowania oraz doświadczyła przemocy rodzinnej, alkoholizmu, konfliktów i krzyków. Pozbawiona troski i czułości, jakiej potrzebuje dziecko w pierwszych latach swego życia, Mabel nie rozwija się normalnie. Jej postawy i niezdolność do panowania nad sobą nie sprzyjają dobrej relacji z rówieśnikami.

Działania

Obecnie Mabel korzysta z pomocy psychologicznej. Wiele kompetentnych osób pomaga jej odkrywać swe emocje. Dzięki wspólnocie edukacyjnej, która ją wspiera i uwrażliwia, dziewczynka ma również możliwość udziału w zajęciach pobudzających zainteresowania, które jej się podobają. Ustalono dla niej indywidualny plan wsparcia, z jasnymi i spójnymi regułami, oraz ćwiczenia mające na celu zmianę jej zachowania. Z kolei udział w katechezie uczy ją otwierać się na piękno.

Mabel cały czas przebywa w naszej instytucji, gdzie w dalszym ciągu poświęcamy jej dużo uwagi. Dzięki kompetentnemu i pełnemu miłosierdzia rozeznaniu oraz z pomocą Bożą, dziewczynka wkłada wiele wysiłku, by zmienić na lepsze swe postępowanie i odzyskać równowagę emocjonalną. Obecnie jest spokojniejsza, dlatego rówieśnicy bardziej ją akceptują.

Wspólnota „La Relección”

KARTA ZGROMADZENIA

Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”. Konsekrowane, „by dotrzeć do wszystkich”...

„W tym jesteście bardziej podobne do Pana naszego” (Coste X, 662).

„Cela”

SŁOWA ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

„Patrzcie, moje Siostry! To, co dopiero powiedziałem, zasługuje bardzo, by nad tym się zastanowić po raz wtóry. Powtórzę to. Waszym klasztorem i waszym domem jest dom chorych; macie tylko jeden. Wasza parafia jest waszym kościołem; nabożeństwa powinnyście słuchać z pobożnością;

Waszą celą, pokój wynajęty i powinnyście powtarzać: „Moją celą jest pokój wynajęty”; waszymi krążgankami, ulice miasta, którymi przechodzicie w zimie i w jakimkolwiek czasie, by wynajdować ubogich chorych”.

„W tym jesteście bardziej podobne do Pana Naszego...”

(Konferencja z 24 sierpnia 1659, O pokorze, miłości, posłuszeństwie i cierpliwości;
Coste X, 662-663)

[1636]

Pani!

Laska naszego Pana niech zawsze będzie z Tobą!

Pani prezeska Goussault nie była w Beauvais. Udała się ponownie do Neufchâtel i myślę, że obecnie znajduje się w Groslet razem ze swoją matką. Z tego powodu nie może uczynić w Liancourt tego, czego Ty sobie życzyłaś. Czuję się zawstydzony, że nie opracowaliśmy jeszcze regulaminu dla tej miejscowości. Musimy to zrobić z Bożą pomocą.

Jeśli chodzi o dom w parafii Świętego Mikołaja¹, to bardzo Cię proszę, żebyś zachowała cierpliwość i zapłaciła za cały wynajem ze wspólnego funduszu. Być może dom będzie Ci potrzebny dla Twoich siostr.

Co więcej mogę Ci powiedzieć o tej dobrej dziewczynie, która jest u pana Lhoste'a, oprócz tego, że mamy do czynienia z pięknym i wielkim miłosierdziem. Ale trzeba się strzec, żeby to nie stało się czymś zwyczajnym. Czy nie byłoby lepiej, skoro jesteście tam zaangażowane, umieścić Joannę razem z tą biedną Zuzanną? We dwie łatwiej byłoby im żyć i być może to by im nie zaszkodziło.

Wysłałem moje przeprosiny do pani de Ligin, która czuje się lepiej. Dzięki Bogu ja też [czuję się lepiej – przyp. tłum.]. A Ty, Pani? Dlaczego u Ciebie nastąpił ten lekki nawrót

choroby? O, tak! To prawda, że świat jest pełen biedy! Ale cóż? Musimy znosić i naszą biedę i tę innych ludzi, jak długo Bóg zechce. Dobra pani Mesnard! Mój Boże, jakże uważam ją za szczęśliwą i jak proszę ją z całego serca, żeby modliła się za mnie do Boga! Z pewnością mogę tego od niej oczekiwać. Proszę Twoje serce, żeby się nie rozczuliło z jej powodu ani żadnego innego, jak tylko z powodu czystej miłości Boga.
Jestem w tej samej miłości Twoim sługą. W. a P.

Adresat: Pani Le Gras

(List 241 – Własnoręcznie napisany. Oryginał znajduje się w Archiwum Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia; Coste I, 348-349)

Święty Łazarz, niedziela rano, [luty lub marzec 1641]

Pani,
Łaska naszego Pana niech zawsze będzie z Tobą!

Mam Ci tutaj wiele rzeczy do powiedzenia, ale nie wiem, czy będę pamiętał o wszystkich. Pierwszą jest ta, że siostra Maurice z [parafii – przyp. tłum.] Saint-Sulpice opuściła wspólnotę, jej matka przyszła po nią wczoraj. To są skutki działania naszej siostry Marii. Pani księżna aż krzyknęła w mojej obecności, gdy dowiedziała się o tym, bo widziałem się z nią wczoraj. Powiedziała, że stało się tak z powodu złego traktowania, z jakim siostry spotykały się w parafii, i że ona sama chciała ze wszystkiego zrezygnować. No cóż! Trzeba się tym problemem zająć. W imię Boże, zobacz Pani, kogo mogłabyś jej dać od dzisiaj. Jedna z tych, które pozostały, jest chora i tylko jedna może pracować. Błagam Cię Pani, uczynić w tej sprawie wszystko, co jest możliwe. [Pani księżna – przyp. tłum.] mówiła mi też wczoraj ponownie o założeniu domu dla sióstr. Powiedziałem jej, że porozmawiamy o tym za dwa albo trzy dni.

Sądzę, że byłoby dobrze, gdybyś wysłała Joannę do Saint-Germain.

Panie Le Roux i Lotin ponaglają, żeby mogły rozpocząć jutro swoje rekolekcje w Waszym domu. Co o tym sądzisz Pani? Druga z nich jest przyzwyczajona do jedzenia mięsa. Byłoby mi ciężko pójść do Was z powodu małej niedyspozycji. One muszą przyjechać tutaj.

Uczynisz to, co będzie możliwe dla [parafii – przyp. tłum.] Saint-Jacques i dla galerników. Przynaglą księdza Lamberta w sprawie sióstr.

Jeśli zaś idzie o Angers, to wczoraj zapomniałem powiedzieć słowa panu de Cordesowi. Zobaczymy. A co się tyczy dokumentów, to dla usprawiedliwienia możesz się powołać na moją małą niedyspozycję.

O dom trzeba się nadal modlić. Ja martwię się teraz bardziej o to, w jaki sposób umieścić Was tutaj w wynajętym mieszkaniu, niż o sam dom. O Jezu! Wasz problem Pani, nie zależy od domu, ale od dalszego błogosławieństwa Bożego dla dzieła.

Porozmawiam z księdzem du Coudray'em, czy zna dziewczyny z Lotaryngii odpowiednie do tego dzieła i polecę napisać o tym wszędzie. To jest rozwiązanie, jakie przyszło mi na myśl właśnie teraz. Daj mi znać jak najprędzej, jakie jest Twoje zdanie dotyczące tych dobrych pań i ich rekolekcji.

Dobrego dnia Pani. Jestem Twoim sługą. W. a P. Napisałem do pani Le Roux w sprawie przesunięcia rekolekcji.

Adresat: Pani Le Gras.

(List 519 – Własnoręcznie napisany. Oryginał znajduje się w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia; Coste II, 165-167)

KILKA REFLEKSJI

Według Fundacji Abbé Pierre, powołującej się na dane 2015 r., we Francji, 3,5 miliona osób żyje w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych. 700.000 nie ma własnego mieszkania, 85.000 żyje cały rok w prowizorycznym zakwaterowaniu: chacie, campingu lub samochodzie. Pozostaje dużo do zrobienia, by każdy posiadał warunki mieszkaniowe godne tej nazwy.

Dostęp do niezależnego mieszkania został uznany przez władzę ustawodawczą jako gwarantowane prawo i obowiązek solidarności. Tymczasem prawo do mieszkania jest nieskuteczne. Świadczy o tym aktualny kontekst określany przez wielu „kryzysem”, który dotyka szczególnie najuboższe rodziny. Liczba „osób mających nieodpowiednie warunki mieszkaniowe” osiągnęła, według szacunku spisu powszechnego z 1999 r., trzy miliony osób. Chodzi tu o brak wygody i nadmiar osób przypadających na metr kwadratowy. Problem dotyczący gorszych jakościowo mieszkań powtarza się na przestrzeni historii. Jednakże czasami jesteśmy świadkami „przyspieszenia”, zwłaszcza gdy mają miejsce jakieś tragedie ukazujące na nowo ten temat opinii publicznej. Chociaż kryzys mieszkaniowy wydawał się rozwiązany w latach siedemdziesiątych, od kilku lat niezaprzeczalnie doświadczamy jednego z tych „przyspieszeń”. Niemniej jednak trzeba podkreślić pewne szczególne cechy problemu, jaki obecnie się pojawia. „Paradoksem” dotyczącym nieodpowiednich mieszkań ze względów zdrowotnych w obecnym kontekście jest to, że z jednej strony jest to problem palący, z drugiej, dotyczy tylko niewielkiej części naszego systemu mieszkaniowego. Zatem, jeśli chodzi o ilość, to sprawa nie jest tak ważna. Co więcej, problem ten jest niewidzialny. Trzeba tragedii, by sprawa wyszła na jaw, jak to było w 2005 r., gdy płonęły paryskie, zaniedbane budynki. Obecnie problem nieodpowiednich warunków mieszkaniowych przybierający różne formy jest większy aniżeli problem niewłaściwych warunków sanitarnych. Jego wyrazem jest: pojawienie się nowych form mieszkań niepewnych (*przyp. tłum.*: w każdej chwili można je opuścić), trudności z utrzymaniem, itd.

Nie istnieje dokładna definicja mieszkania niepewnego. Określa się je raczej poprzez negatywy (jest przeciwieństwem mieszkania „standardowego”) lub przez swój status. W ostatnich latach pojawiło się niesamowicie dużo nazw (mieszkanie przyzwoite, gorsze jakościowo, niekorzystne dla zdrowia, niegodne ludzi, o złych warunkach...), które ukazują rozwój społeczny i obejmują różne rzeczywistości.

Pojęcie „mieszkania o nieodpowiednich warunkach” jest używane do ogólnego opisu nowych form niestałości w odniesieniu do mieszkania. Dla Fundacji Abbé Pierre nieodpowiednie warunki mieszkalne obejmują kilka wymiarów. Niektóre są dawne, ale ciągle aktualne (jak brak mieszkania lub złe warunki mieszkalne), inne bardziej współczesne, nawiązują do trudności, które pojawiły się w obecnym czasie (brak dostępu do mieszkania lub utrzymania go, perspektywy zmiany mieszkania w przypadku zmniejszenia się członków rodziny). Pięć wskaźników, jakimi są: brak mieszkań, trudność dostępu, brak komfortu i niehigieniczność, trudność w utrzymaniu oraz utrudniona mobilność i konieczność mieszkania w jednym miejscu, pozwala

opisać różnorodność sytuacji przeżywanych przez osoby mające trudności mieszkaniowe. Pojęcie mieszkania o nieodpowiednich warunkach zasadniczo stara się podkreślić pojawienie się złożonego fenomenu i zgrupować pod ogólnym określeniem wszystkie te sytuacje.

Z kolei pojęcie warunków niesanitarnych, które pojawiło się w XIX wieku, jest kategorią instytucjonalną, na której oparty się liczne decyzje przeprowadzania remontów. Służyła ona zwłaszcza uzasadnieniu szeroko zakrojonych działań restrukturyzacji miejskich, których częstym skutkiem było usuwanie najbiedniejszych z centrów miejskich na peryferia. Według Kodeksu Zdrowia Publicznego: „za niezdrowy uważa się każdy budynek niebezpieczny dla zdrowia mieszkańców lub sąsiadów ze względu na jego stan lub warunki zajmowania go”.

Warunki niesanitarnie są zatem określane jako niebezpieczne dla zdrowia mieszkańców, związane z degradacją budynku. Jeśli ta definicja wydaje się jasna, warunki niesanitarnie są tak naprawdę rzeczywistością niewyraźną i pozostawiają urzędnikom państwowym dużą swobodę oceny.

Nowszą kategorią jest mieszkanie przyzwoite. Przyzwoitość została zdefiniowana przez ustawę o solidarności i odnowie miejskiej (SRU) z 13 grudnia 2000 r. (art. 187), która wprowadziła to pojęcie do raportu o wynajęciu mieszkań, oraz przez Kodeks Pomocy Społecznej. Przyzwoitość mieszkania musiała zostać zdefiniowana, gdyż stała się koniecznym warunkiem wypłaty dodatków mieszkaniowych (rodzinnych i socjalnych). Prawo do zakwestionowania przyzwoitości swojego mieszkania jest, na podstawie art. 187 prawa SRU, dostępne dla wszystkich lokatorów, w tym również wszystkich mieszkań komorniczych, socjalnych (HLM). Innymi słowy, przyzwoitość ma na celu danie większych praw lokatorom w ich stosunkach z właścicielami. Dobrze tu widać, że cel przyzwoitości jest bardzo różny od celu kategorii nie odpowiednich warunków sanitarnych, co uzasadnia interwencję władz publicznych.

Na koniec, inną kategorią, która pojawiła się w ostatnich latach, jest kategoria mieszkania niegodnego. Odnosi się ona do ogółu sytuacji, które są zaprzeczeniem prawa do mieszkania i stanowią zagrożenie dla godności ludzkiej (ołowica, mieszkanie tymczasowe, niekorzystne dla zdrowia, zrujnowane...). Chodzi tu przede wszystkim o pewną koncepcję polityczną. Dla Pascale Pichon² pojęcie mieszkania niegodnego jest bieżącym wskaźnikiem traktowania kwestii społecznej. Określenie „niegodny” opiera się na ocenie moralnej i oddziela ludzi od miejsca ich zamieszkania: nie są już złączeni ze swym mieszkaniem. Przejście od mieszkania o nieodpowiednich warunkach sanitarnych do mieszkania niegodnego jest według niej oznaką przejścia od „miasta czystości” do „miasta humanitarnego”. Coraz częściej, w imię godności ludzkiej, mają miejsce reakcje na sytuacje alarmowe, które koncentrują się na osobie jako takiej. Tak oto jesteśmy świadkami przechodzenia od zbiorowej polityki społecznej do jednostkowej.

„O dom trzeba się nadal modlić. Ja martwię się teraz bardziej o to, w jaki sposób umieścić Was tutaj w wynajętym mieszkaniu, niż o sam dom. O Jezu! Wasz problem Pani, nie zależy od domu, ale od dalszego błogosławieństwa Bożego dla dzieła”.

Dla świętego Wincentego zakup domu, stanie się jego właścicielem nie jest celem samym w sobie, ale środkiem, środkiem koniecznym dla misji. To prawda, środkiem bardziej idealnym, pewniejszym i mniej „narażonym” niż „wynajęty pokój” czy bycie lokatorem. Dla świętego Wincentego ważnym jest, by Siostry Miłosierdzia szybko „instalowały się” i służyły (*zakładać* – *dzieło* to dwa zasadnicze słowa). Wynajęcie pokoju w tamtych czasach było o wiele szybsze i prostsze niż zakup domu. To pozwalało na dużą elastyczność i mobilność.

PYTANIA

- Nasze dwa Zgromadzenia (Siostr Miłosierdzia i Księży Misjonarzy) posiadają wiele nieruchomości i dóbr. Wspólnie jesteśmy bogaci. A jednocześnie, gdzie w naszych domach możemy znaleźć miejsce na pewną formę prostoty, nawet „niestałych warunków”, by „bardziej upodobnić się do naszego Pana”, który „nie miał, gdzie głowy skłonić”?
- Wiara w Chrystusa czyni nas w pewien sposób ludźmi bez stałego miejsca. Wiara jest również exodusem, przenosi nas, sprawia, że idziemy „tam, gdzie nie chcielibyśmy pójść”. Czy jesteśmy gotowi, by natychmiast zmienić „wynajęty pokój”?

Ksiądz Jérôme DELSINNE, cm

Przypisy:

¹ Dom, który Siostry Miłosierdzia dopiero co opuściły w maju, przeprowadzając się do La Chapelle.

² Międzynarodowe kolokwium: „*Mobilność, niepewność, gościnność, Dziedzictwo i perspektywy mieszkania niestałego w Europie*”, 29 – 30 września 2005, Uniwersytet Paryski X-Nanterre.

KARTA ZGROMADZENIA W ŻYCIU CODZIENNYM

Prowincja Fortalezy
północno-wschodnia Brazylia

Wspólnota w procesie przemian od 1968 do dnia dzisiejszego (ciąg dalszy)

„Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagła nas”

KARTA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁO SIŁY

Aż do dzisiaj Ubodzy, lud Boży w drodze, przeżywają przymusowy i stały exodus. To pośród tego ludu, za przykładem Mojżesza, powinniśmy słuchać Pana, by odkrywać Jego wolę, szukać Ziemi Obiecanej i prawdziwego znaczenia powołania Sióstr Miłosierdzia w tym czasie przejścia.

Dla Ubogich exodus oznacza trudne warunki życiowe. Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, exodus stał się wyborem życia i ta pielgrzymka wiary zobowiązała nas do zmiany punktów orientacyjnych:

Styl życia

Jednym z pierwszych wymagań było zamieszkanie w małym domu, w takich samych warunkach jak Ubodzy, nasi sąsiedzi: w mieszkaniu bez wody i światła, ale otwartym dla innych.

Duchowość

Nie mogąc naśladować tradycyjnej „regularności” życia Sióstr Miłosierdzia (rozkład dnia, kaplica, książki, itd.), musiałyśmy znaleźć nowy sposób modlenia się, przeżywania naszej konsekracji, odpowiadając na wezwania Ubogich i będąc w świecie, nie należąc do niego. Życie i cierpienia Ubogich stały się naszym modlitewnikiem, Konstytucjami i kaplicą (por. K. 11, 12). Życie duchowe starałyśmy się rozwijać poprzez intensywne momenty z Panem (por. K. 17), by Go lepiej poznawać i rozpoznawać między bardzo biednymi ludźmi. *„Siostry kontemplują i spotykają Chrystusa w sercu i życiu Ubogich...”* (por. K. 10a). Nakarmione Jego Obecnością działającą w sercu bardzo ubogich ludzi, powracamy mocniejsze, by praktykować życie siostrzane i wzrastać razem w:

- zakorzenieniu w Bogu (K. 17, 21, 33),
- miłości powołania (K. 7, 8, 16),
- duchu pokory, prostoty i miłości (K. 13, 18),
- postawie służebnicy (K. 24d),
- częstym korzystaniu z Sakramentów (K. 19b, 20),
- postawie nieustannego nawracania się (K. 30b, 32b),
- entuzjazmie i poświęceniu w służbie (K. 11, 16, 24, 32).

Życie wspólnotowe

Tak jak prosił o to święty Wincenty, starałyśmy się dostosować nasze życie wspólnotowe do Ubogich, „*naszych Panów i Mistrzów*” (Konstytucje, s. 17), bowiem rozkład dnia nie powinien być przeszkodą w służbie. Starałyśmy się zastanowić nad pojawiającymi się pytaniami: Jaki moment jest najlepszy, by służyć Ubogim? Kiedy nas potrzebują? Kiedy możemy im służyć? Po modlitwie i refleksji, ustaliłyśmy nasz program dnia: wstawanie, spoczynek, wyjścia i powroty, modlitwę... Nasze życie i służba nie powinny być planowane podług nas samych, ale Ubogich, zatem trzeba było wziąć pod uwagę ten nowy kontekst. Priorytetem dla wspólnoty zaangażowanej w posługę jest zdolność do bycia elastyczną i dyspozycyjną wobec sytuacji nieprzewidzianych. Praca z Ubogimi i dla nich, wymaga dużej kreatywności, a zwłaszcza zwrócenia uwagi na ich potrzeby i prośby, jak nam to powiedział bp Cambron: „*Służba, która nie odpowiada na rzeczywistą potrzebę, jest złą służbą*”. Nasza misja nie polegała na „działaniu”, lecz pobudzaniu, zachęcaniu, wspieraniu, towarzyszeniu i odkrywaniu w życiu Ubogich „ziaren Słowa”. Albowiem to oni są prawdziwymi liderami i wiarygodnym „podmiotem ewangelizacji”.

Ubranie

Natychmiast odczułyśmy, że nasz oficjalny habit „oddala” nas od tych biednych, ubogich ludzi: „...*Siostry Miłosierdzia nie są zakonnicami, lecz dziewczętami, które wychodzą i powracają, jak osoby świeckie...*” (Coste VIII, 237). Po otrzymaniu pozwolenia na używanie sukni dostosowanej do środowiska ubogiej dzielnicy, wybrałyśmy habit w odcieniu niebieskim, który stylem przypominał strój robotników.

Jedzenie

Ubóstwo, solidarność i konieczność zarabiania na swe utrzymanie (por. K. 30b), wydawały nam się w tej dziedzinie podstawowym wymaganiami. Rozpoczęłyśmy więc pracę w miejscach korespondujących z naszą formacją i zdolnościami jako:

- nauczycielka w szkole publicznej,
- rzemieślnik,
- pracownik otrzymujący wynagrodzenie w fabryce rybackiej.

Służba

Zmotywowane trwającą wówczas rewizją dzieł Prowincji, opuściłyśmy ubogą dzielnicę Pirambu, by rozpocząć misję na terenie parafii innej dzielnicy. Wsłuchując się w wydarzenia, określiliśmy taki sposób służenia Ubogim, który pozwalał im być inicjatorami swego wyzwolenia. W tym sensie zorganizowałyśmy życie wspólnotowe na wzór Eklezjalnych Wspólnot Podstawowych, którym towarzyszyła archidiecezja Fortalezy (por. Medellin, 15 i Puebla, 617).

Dokument z Puebla

Poprzez ten dokument odkryłyśmy na nowo „potencjał ewangelizacyjny Ubogich” (§ 1147). Staramy się w pewnym sensie być pośrednikami, to znaczy zachęcamy ich do wymiany między sobą, tworząc w ten sposób prawdziwe więzy przyjaźni, dzielenia się doświadczeniami i odkryciami. Dzięki temu mogą razem określić i zaangażować się w realizację wspólnych celów oraz zamierzeń „Akcji Charytatywnej”.

Władza – służba

Wspólnie szukaliśmy sposobu przeżywania władzy. Na początku, każda z nas po kolei podejmowała posługę Siostry Służebnej. Według Konstytucji z 1983 r. Siostra Służebna była mianowana na okres trzech lat.

Kanoniczna erekcja Wspólnoty

Jakiś czas później, Wspólnota została oficjalnie utworzona, gdy chodzi o jej aspekt prawny. Trzeba było nadać jej nazwę, która nie byłaby tylko tytułem czy wyrazem czci dla kogoś świętego czczonego przez Kościół lub Zgromadzenie. Chodziło o nazwę, która podkreśliłaby nasz projekt życia siostrzanego i służby. Pewnego dnia, jednogłośnie zdecydowałyśmy, że Wspólnota będzie się nazywała „EXODE”. Ta nazwa określała:

- „Wymiar paschalny” jako cel i program życia;
- „Przemieszczanie się” jako proces i metoda pracy w mieście i na wsi;
- „Misja dokonuje się w drodze” (Konstytucje, s. 16-20; Łk 10,1 nn).

Przemieszczanie się

Sobór Watykański II określił Kościół jako „lud Boży w drodze”. Przyjęłyśmy tę definicję jako wyzwanie, by być przemieszczającymi się pielgrzymami. Podczas Konwentu Generalnego, w czerwcu 1985, Papież Jan Paweł II potwierdził to zaproszenie: „*Idźcie, drogie Siostry na cały świat! Kościół bardzo na Was liczy*”. Uświadamiałyśmy sobie coraz bardziej, że chodziło o elastyczność i gotowość do zmian, o których mówią Konstytucje 12 i 25. To nas doprowadziło do przeżywania przemieszczania się jako procesu, który wymaga więcej uwagi i osobistego zaangażowania, by nie stać się więźniami naszych udogodnień. Po pięciu latach pobytu w bidonville (*przyp. tłum.*: dzielnicy dla ubogich) „Cité Aflita”, przeprowadziłyśmy się do innej dzielnicy z grupą dziesięciu rodzin należących do projektu „Wyjść z Bidonville”, we współpracy z niemieckim stowarzyszeniem „MISEREOR”. Po dziesięciu latach pracy, z racji nieustannych wezwań Ubogich mieszkających na wsi, na prośbę arcybiskupa Fortalezy Aloísio Lorscheider i Wizytatorki, Wspólnota „Exode” przeniosła się do Chorozinho, miasta położonego 70 km od Fortalezy, gdzie mieszkamy w wynajętym domu.

Wszystkie te zmiany zobowiązały nas do szukania prostszego, lżejszego stylu życia bez zbyt ciężkich bagaży. Pragnęłyśmy bardziej oprzeć się na Karcie Zgromadzenia, jeszcze bardziej otworzyć się na doświadczenie życia ewangelicznego, „bycia w świecie nie należąc do niego” jak Jezus i nasi święci Założyciele:

„...mając jedynie:

- za klasztor domy chorych ...,
- za celę wynajętą izdebkę,
- za kaplicę kościół parafialny,
- za krąganki ulice miast,
- za klauzurę posłuszeństwo,
- za kratę bojaźń Boga,
- za welon świętą skromność” (K. 12).

To dla nas początek nowego etapu opartego na Karcie Zgromadzenia (cdn...)

Wspólnota „Exode”

**„Córko Moja, powiedz,
że Święto Miłosierdzia
wyszło z Moich wnętrzności
dla pociechy świata całego”.**

(Dzienniczek, 1517)

**„Pragnę uleczyć ludzkość,
przytulając ją do Mego miłosiernego Serca”.**

(Dzienniczek, 1588)

**Pośród objawień prywatnych,
Bóg objawił świętej Faustynie
tajemnicę swego wielkiego miłosierdzia.
To przesłanie jest dla wszystkich.**

**Święty Jan Paweł II rozpowszechnił je
na całej ziemi.**

**Poprzez Rok Święty Miłosierdzia,
Papież Franciszek zaprasza,
byśmy byli świadkami
Miłosiernego Serca Jezusa.**